Nr 91. Kraków 22 Kwietnia — Czwartek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 21 kwietnia.

Nie na tem zależy konsekwencya polityczna, aby w razie niepowodzenia opuścić przyjęte stanowisko, ale aby stanowiska nieodpowiedniego nieprzyjmować. Nie w tem leży siła polityki abstencyjnej, aby zawsze mieć otwarte za sobą drzwi do wyjścia, ale aby nie wchodzić przez nie tam, gdzie interes kraju i godność narodowa tego wzbraniają; zgoła jeśli wyjście z jakiegoś ciała reprezentacyjnego może być tylko smutną koniecznością, następstwem pierwotnego błędu, to odmówienie udziału stanowić może cechę polityki narodowej, jak to widzimy u Czechów pod względem reprezentacyi w Radzie państwa. Zasada ta okazuje się prawdziwą nie tylko co do Rady państwa, ale również co do delegacyj wspólnych.

Pierwotnym, niczem niedającym się wynagrodzić błędem naszego politycznego działania i przyczyną wszystkich następnych błędów delegacyi była uchwała 2go marca. Przeciwnicy najbardziej stanowczy tego kroku, niełączymy się do chóru wołającego „wyjść!“ „wyjść!“ bo wiemy, że wyjście sprowadza wszystkie niekorzyści polityki abstencyi, nieprzedstawiając jej korzyści i siły.

Zachodzi widoczna różnica między złożeniem mandatów a wyściem z Rady państwa, a postanowienie koła polskiego, trafia w myśl naszą, bo delegaci mogą złożyć mandaty, gdy sumienie ich lub przekonanie polityczne nie zgadza się z pozostaniem na miejscu, gdzie nie zdołali spełnić obowiązku na siebie przyjętego.

Lecz powie może *Kraj*, który podsuwa nam brak zdania i trzymanie się przyjętego już poprzednio programatu delegacyi, że pochwalamy ten czyn, jakoby z urzędu organu delegacyjnego. Zaiste, zarzut młodego naszego kolegi, schlebiałby nam bardzo, bo o ile dotąd ani sejm ani delegacya niemiały swoich organów, co służy za dowód, iż żaden z dzienników krajowych nie mógł konsekwentnie iść drogami sejmowemi i delegacyjnemi; zdarzało się też nader rzadko, aby to co się pojawiło w łamach naszego pisma, mogło służyć za wskazówkę drogi, jaką następnie obierała delegacya. Jeśli tym razem jesteśmy co do złożenia mandatów w zgodzie z delegacyą; to znów w brew wszystkim argumentom, jakich użył ten dziennik, dla zachęcenia posłów naszych do wyboru i udziału w delegacyach wspólnych, postanowienie to wydaje nam się być przeciwnem zamiarom wyjścia. Kto wybiera, ten zostaje, a wybrawszy wyjść, znaczy to brać udział i nie brać go równocześnie, zrobić jeden krok naprzód a jeden w tył. Ci siedmiu co wejdą do delegacyi wspólnej działaja tam w imieniu tych co siedzą w Radzie państwa.

Kraj sądzi, że nam trudno będzie dowieść, w jaki sposób zalecana przez nas walka o stanowisko Galicyi może być przeniesioną na pole wyboru do delegacyi wspólnej, i porównywa, że wpływ Węgrów na sprawę galicyjską równie jest niemożebnym jak Przedlitawja nie miała żadnego wpływu na ugodę kroacką.

Potrzeba brać z zbyteczną dobrą wiarą równorzędność w dualizmie, aby postawić takie porównanie. W oddziaływaniu wzajemnem musi być jedna strona słabsza, która ulega wpływowi, a druga silniejsza, która wywiera nacisk. Nie mogła Przedlitawja wpływać na ugodę węgierską, bo sama ulegała wpływowi węgierskiemu, ale ten wpływ węgierski może stanowczo rozstrzygać zawieszone sprawy w Przedlitawji, gdy takowe połączone zostaną z interesem węgierskim. Tak rozumieliśmy przeniesienie sprawy rezolucyjnéj na pole delegacyi, bo z nieobecnością Polaków w delegacyach wspólnych znajdą się Węgrzy w obec samych Niemców, Galicya jako niereprezentowana w odrębności swojej po odrzuceniu rezolucyi nie ma powodu wspierania systemu, który wzmacnia centralizacyę.

Pominąwszy już dziwną anomalję, że ustępujący z łona Rady państwa, deputowani wybierają z pomiędzy siebie delegatów do wyższej reprezentacyjnéj instytucyi, pominąwszy, że ten krok osłabia nawet pod względem formalnym znaczenie ustąpienia z Rady państwa, to wybór do delegacyi wspólnej jest jeszcze jednem więcéj ustępstwem i koncesyą dla dualizmu, dla Węgrów, a pośrednio i dla Rady państwa i ministerstwa przedlitawskiego.

Wyjście z Rady państwa jest już dziś tylko demonstracyą polityczną. Ministerstwu nie sprawi już żadnych kłopotów, bo na tę alternatywę przygotowanem być musiało, skoro wydział konstytucyjny za jego wolą odrzucił wszystkie nasze żądania. Oddaliśmy już wszelkie usługi p. Giskrze, jak hr. Beustowi i hr. Andrassemu. Wpływ tych ostatnich dwóch mężów stanu, który ignorować może tylko jeden *Kraj*, nie objawił się wcale w sprawie rezolucyi galicyjskiej.

Kanclerz jak i naczelnik gabinetu peszteńskiego znachodzili w nas dotychczas dogodne a często zbyt powolne narzędzie, lecz gdy ministerstwo przedlitawskie zbywa nas niczem, niechże i to narzędzie usunie się z pod ręki, która go używała.

Jedyną sprawą, jedyną okolicznością, w której nasza abstencya miałaby bezpośrednie znaczenie praktyczne jest właśnie sprawa wyboru do delegacyi wspólnych i udziału w tychże. Na to też pole chciał *Czas* przenieść sprawę rezolucyjną, sądząc, że zręczna polityka zależy na targu obopólnym i wiązaniu sprawy własnej z interesem drugich.

Jeśli polityka poddawania spraw kraju dotyczących pod sprawy monarchii miała swoje wytłómaczenie, gdy chodziło o siłę zbrojną i bezpieczeństwo całego państwa, dziś gdy chodzi tylko o normalny obrót machiny dualistycznéj, która nas ze wszystkich stron ogranicza i ścieśnia, kiedy nad rezolucyą naszą przechodzą do porządku dziennego, należy jeszcze jedną stoczyć walkę o rezolucyę i wybory do delegacyi wspólnej.

Centralizacya przedlitawska jest tylko naturalnym wypływem systemu dualistycznego, aby ją powstrzymać należy zarówno działać w delegacyi jak w Radzie państwa. Z resztą nie pojmujemy anomalji, jaką będzie wybór do delegacyi obok opuszczenia Rady państwa. Polscy członkowie delegacyi będą mandantami mandantów sejmu tych właśnie, którzy uznali, że ich zadanie bezskuteczne, a mandaty zużyte.

Wypowiadamy nasze zdanie otwarcie, choć wybór do delegacyi wspólnych jest już prawie faktem, bo został postanowiony w kole polskim.

Chcieliśmy tylko przypomnieć, że siła i znaczenie polityki abstencyi nie leży w tem aby *wyjść* ale w tem aby *nie wejść*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Petersburg 10 kwietnia.

Sprawa studencka stoi tu ciągle na pierwszem miejscu między wypadkami zajmującemi uwagę publiczną. Według zwyczaju dzienniki moskiewskie przetwarzają prawdę, podając swoje wymysły za pewniki. Powiadają one, że wszystkiemu winni Polacy, którzy buntują młodzież, jeśli nie bezpośrednio to na współkę albo przez partyę tak zwaną konserwatywną. Rozumie się, że we wszystkich tych twierdzeniach nie ma ani słowa prawdy, i owszem przebija złość namiętna szukająca przyczepki wszędzie, podobnie jak w bajce baranka, który wilkowi wodę mącił. Jak już pisałem, rząd sam winien temu rozszerzeniu się manifestacyj studenckich niewłaściwem postępowaniem od pierwszego pojawienia się oznak niezadowolenia.

W Warszawie aresztowano także kilku studentów Szkoły Głównéj za udział w przechowywaniu i rozszerzaniu fałszywych pieniędzy. Zwykle dobrze o działaniach komisyi śledczéj poinformowany korespondent *Peterb. Wiedom.*, przytacza bardzo smutne zeznania uwięzionych. Jeden z nich stał się przyczyną wykrycia, ponieważ będąc ubogim i dostawszy do przechowania opieczętowane paczki, otworzył je i zabrawszy z nich 2000 rubli, oszukiwał kupców nabywając dla siebie różne przedmioty. Aby dać pojęcie, w jaki sposób zapatrują się na miejscu na puszczanie w obieg fałszywych papierów, przytaczam doniesienia mego korespondenta z Królestwa. „Stała się w Warszawie okropna historya, znaleziono milion złotych fałszywemi banknotami... Jeden bardzo zacny młodzieniec jest zgubiony, bo te pieniądze miał u siebie podobno w celach politycznych..... Do jakich okropności nie posuwa rozpacz ludzi co nie mają ojczyzny! Czy może sprawa dobra być popieraną podobnemi środkami? Wśród ogólnéj nędzy puszczenie w obieg takiéj ilości fałszywych papierów rzuca straszny popłoch w ogólny ruch interesów; a w rezultacie nie rząd na tem cierpi ale prywatni, niewinne ofiary czyjegoś szaleństwa.“ Pewni ludzie którzy dla swoich widoków wyzyskują patryotyzm łatwowiernéj młodzieży i okradają kraj, aby gdzie za granicą prowadzić spokojny a może i zbytkowy żywot, godni są najwyższéj pogardy. Lecz po cóż im jeszcze demoralizować i gubić młode pokolenie; niechże swe machinacye przez podobnych sobie spełniają szalbierzy, nie podszywając się pod mniemane widoki patryotyczne.

Donosiłem przed tygodniem o buntowaniu się Kirgizów. Nowe wiadomości z Orenburga potwierdzają podane poprzednio wieści. Szczególniéj bliższe części stepów kirgizkich są bardzo wzburzone. Administracyjni urzędnicy po dwakroć usiłowali wrócić do Ilecka, ale zawsze zostali wypędzeni. Komisya wyznaczona w tym powiecie do przeprowadzenia nowéj administracyi, była trzymana długi czas w oblężeniu przez Kirgizów i uwolniono ją dopiero na dane słowo, że nigdy już nie powróci w tym celu. Ponieważ jednak Moskale nieprzywykli są dotrzymywać obietnic nawet najuroczyściéj danych, ciż sami urzędnicy zabrawszy ze sobą sotnię kozaków, udali się powtórnie dla przeprowadzenia nowéj organizacyi i ściągnięcia naznaczonych potrójnych podatków. Na pomoc im spieszy z różnych stron wojsko, po większéj części z samych kozaków złożone. Różnych przytem używa Moskwa sposobów dla utrzymania w karbach posłuszeństwa téj części Kirgizów, która dotychczas pozostała spokojną. Pisałem już o rozdanych przez Krzyżanowskiego srebrnych medalach. Wiadomo, że wschodnie ludy łatwo na świecidełka dają się łowić. Z drugiéj strony dla uśmierzenia wzburzonych umysłów wysłano dawnego kirgizkiego sułtana Baj Mohameda, jednego z najdzielniejszych ich dowódzców. Poselstwo jednak nie powiodło się zupełnie, i pożar powstania rozszerza się nawet w tych okolicach, gdzie zaraz po ogłoszeniu nowych ustaw panował spokój. Różne bezprawia kozackie, znane u nas, a przybierające daleko większe rozmiary w stepach, gdzie te wojska nie podlegają żadnéj kontroli, jeszcze zwiększają nienawiść Kirgizów do Moskali. Same dzienniki rosyjskie podają szczegóły o oddziale kozackim, który samowolnie wyruszył w stepy i tam przez tydzień grabił i mordował spokojnych mieszkańców. Rozbójnicy ci wróciwszy do obozu oświadczyli, że szukali jednego ze swoich, który pojechał w pogoń za ukradzionym koniem, a oni sądzili, że go zabili Kirgizi. Powyższe oświadczenie uznano za dostateczne, a bezkarność dokonywanych zbrodni zachęca do coraz nowych nadużyć. Zapewne, że Rosyi nie są groźne bunty kirgizkie, już to, że nie bywają nigdy rozciągłemi, już że przewaga broni moskiewskiéj i wprawa większa do wojny żołnierza, zapewnia im łatwe zwycięztwo nad powstańcami: ale zawsze wzniecone niepokoje wstrzymają Moskali w ich projektach zaborczych, a może tymczasem obudzi się czujność Anglii na wypadki w środkowéj Azyi i zwiększy wpływ tego mocarstwa na niepodbite dotychczas ludy. Biedni Kirgizi odpowiedzą tymczasem nowemi ofiarami krwi i mienia za bezsilny opór stawiany potężnemu ujarzmicielowi ludów!

Birż. Wied. podają za pewną wiadomość, że kasa państwa zażądała dokładnych wiadomości o wydatkach na utrzymanie przestępców politycznych pochodzących z Polski albo zesłanych w skutek ostatnich w Polsce wypadków aż do 1go stycznia 1869 r., a to celem przelania tych wszystkich wydatków na kasę państwa. Ministerstwo finansów i kontrola państwa zgodziły się na takie przelanie, w skutek czego wszystkie wydatki, jakie na ten cel łożyły gminy, tudzież te, które z kontrybucyi czy innych źródeł były na to obracane, mają być zwrócone osobom ciężary te ponoszącym.

Minister spraw wewnętrznych Tymaszew napisał list do Sztakelberga do Paryża i polecił treść jego zakomunikować p. Cremieux. Ten stoi na czele towarzystwa zajmującego się interesami wyznawców Mojżesza i wstawiał się za żydami prześladowanemi przez policyę petersburską. Tymaszew nic nie wspomina o odmowie przebywania kupców żydowskich w mieście i niedozwalaniu chrześciańskim kupcom przyjmować kupczyków mojżeszowego wyznania, chociaż odnośne podanie wielu znacznych kupców chrześciańskich odrzuconem zostało stanowczo przez rząd w tych czasach. Opuszczając rozmyślnie wzmiankę o tem, utrzymuje, że wyznawcy wszystkich wyznań jednakowéj podlegają kontroli policyi. Za to przyznaje minister, iż zdarzyło się, że wojskiem otoczony tłum żydów pędzony był przez ulice miasta za rogatki, a zapewnia jedynie, że opisy tego wypadku pomieszczone w dziennikach przesadziły jego doniosłość.

Spodziewam się, że szanowny minister nie potrafi również zaprzeczyć następnego faktu. Do Suwałk został przysłany na urzędnika niejaki Wołkow. Człowiek ten młody ukończywszy świeżo nauki, został umieszczony w rządzie gubernialnym, gdzie wobec urzędników Polaków bardzo skromnie się zachowywał i wyróżniał się od innych moskiewskich urzędników. Przy reorganizacyi administracyjnéj zniesiony został zarząd gubernialny a urzędnicy Polacy usunięci ze służby; Wołkow otrzymał posadę naczelnika biora paszportowego w przybocznéj kancelaryi gubernatora. Wkrótce zauważano w nim ogromną zmianę; stracił już nawet pamięć czasu, kiedy był trzeźwym, hulał ogromnie, interesantów przyjmował w szynkach, a nakoniec przekonano się, że opłaty paszportowe wszystkie ściągał do własnéj kieszeni. Pewnego dnia Wołkow wyszedł z domu i o kilka wiorst za miastem powiesił się. W mieszkaniu jego zaleziono list do rodziny. Za powód samobójstwa podał on rozpacz pochodzącą z ukradzenia rządowych pieniędzy i ze zmarnowanego życia. „Póki żyłem między Polakami, mówił, póty byłem porządnym człowiekiem; dostawszy się zaś pomiędzy Rosyan, zepsuli mię i doprowadzili do grobu.“ Pamiętny ten zgon daje najlepsze świadectwo o rodzaju ludzi, którym powierzono zarząd prowincyj polskich.

Namiestnictwo mianowało praktykanta technicznego Józefa Braunseisa, adjunktem technicznym w Krakowie.

Wiedeń 20 kwietnia. W poniedziałek wieczór wydział konstytucyjny znowu odbył posiedzenie w sprawie rezolucyi galicyjskiej. Rozchodziło się tylko o sformułowanie wniosków podkomisyi.

Sprawozdawca Dr Kaiser kładzie nacisk na to, że Izba poleciła wydziałowi zdać sprawę o treści rezolucyi galicyjskiej i ewentualne stawić wnioski. Wypada zatem Izbę uwiadomić o rezultacie obrad. Ponieważ wydział tylko co do jednego punktu, tj. co do ustawodawstwa o izbach handlowych i innych organach handlowych, postanowił przychylić się do żądań sejmu galicyjskiego, przeto podkomisya stawia wniosek, aby wybrano wydział z całej Izby i z 9ciu członków złożony, z poleceniem wygotowania projektu, który ma zmienić § 11 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r. w ten sposób, iż na przyszłość ustawodawstwo o organizacyi wewnętrznej Izb handlowych i organów handlowych w Galicyi będzie należało do zakresu sejmu galicyjskiego. Sprawozdawca dalej wyjaśnia, że podkomisya sądzi, iż by zadania swego nie spełniła w zupełności, gdyby w drodze rezolucyj nie wywołała jakiegoś objawu Rady państwa. Jak rezolucya galicyjska dwojakie zajmuje stanowisko, domagając się odpowiedzialnej władzy wykonawczej i rozszerzenia władzy ustawodawczej ze względu na właściwości Galicyi, tak też rezolucye Rady państwa mają uwzględniać oba te stanowiska, i dla tego podkomisya wnosi, następujące rezolucye:

1) Izba deputowanych Rady państwa przyjmując sprawozdanie to do wiadomości wyraża oczekiwanie, że rząd w pełnieniu swej władzy wykonawczej ile możności będzie uwzględniał właściwości i odrębne stosunki Galicyi (opuszczono: jakoteż innych królestw i krajów),

2) Izba deputowanych Rady państwa oświadcza gotowość w obradach nad ustawami specyalnemi uwzględniać właściwości Galicyi (opuszczono znów: jakoteż innych królestw i krajów.)

Uchwaleniem dwóch tych rezolucyj podkomisya zdawała się okazać dobre swe chęci dla sejmu galicyjskiego, aby to, co nie może być osiągniętem przez zmianę konstytucyi, tj. uwzględnienie właściwości Galicyi, przeprowadzić w drodze administracyjnej i prawodawczej za pośrednictwem ustawodawstwa państwowego.

Część literacko-artystyczna.

Z Berlina.

Charakterystycznym symptomatem upadku sztuki dramatycznej w Niemczech, jest smutny los jakiego doznały wszystkie trzy sztuki premiowane na konkursie wiedeńskim. Pierwsza z nich, osnuta na fakcie historycznym drobnego znaczenia — na zakazie palenia tytoniu przez jednego z królów angielskich — i nosząca tytuł: „*Szach królowi*“ nie zdołała nigdzie przeżyć więcej jak dwóch przedstawień. Druga *über die Parteien*, politycznego zakroju, nawet w Austryi, gdzie ma lokalny interes, z trudnością dostaje się na deski teatralne, bo wygląda na łataninę gazeciarskich artykułów miernej wartości. Trzecia czysto humorystyczna, (*Der Narr des Glücks*) wysykana w Burgu, upadając skręciła kark na dobre.

Historya uczy, że konkursa dramatyczne w ogólności chybiają zwykle celu i nie są w stanie wzbogacić repertoarów teatralnych, lecz nie ma też przykładu, by kiedykolwiek konkurs wydał podobne mierności. Dużo winy i wstydu spada na sędziów którzy, jak mówią, przypisywali autorstwo pierwszej komedyi Freytagowi a ostatniej Benedikowi, i przez wzgląd na pochodzenie przyznali nagrody; rezultat jednak w każdym razie rzuca niekorzystne światło na ogół dostarczonych utworów, gdyż trudno posądzać ludzi takich, jak Mosenthal, Dingelstaedt i aktor La Roche, o brak wyrobionego sądu i przeoczenie sztuk prawdziwą wartość mających.

Ryszard Wagner, twórca muzyki przyszłości, wywołał w dziennikarstwie ogromną burzę ogłoszeniem broszury (*Das Judenthum in der Musik*), napadającej gwałtownie na ród izraelski, któremu przypisuje wszystkie ciernie i kolce raniące go, odkąd postanowił udarować ludzkość nową metodą wyrażania wielkich uczuć i głębokich namiętności.

Pozowanie na męczennika — to znana mania tego kompozytora. Na początku karyery, około roku 1848, starał się uchodzić za męczennika politycznego, demokraty i republikanina; później Francuzom prezentował się jako jedyny człowiek, który własnej muzyki nie słyszał na ziemi rodzinnej. Następnie, gdy Tannhauser zrobił *fiasco* w Paryżu, uczynił z kwestyi smaku artystycznego kwestyę polityczną, dając do zrozumienia Niemcom, iż patryoci nadsekwańscy przyjmą muzykę niemiecką dopiero po odzyskaniu granic naturalnych. Teraz pogodził się z monarchizmem, król Ludwik Bawarski chętnie nocami przebiera się za Lohengrina, pozwala swemu przyjacielowi ukazywać się publiczności w własnej loży i każe umyślnie teatr monachijski przerabiać dla jego najnowszej opery — więc w braku innych prześladowców chwyta co ma pod ręką i rzuca się na Żydów. Odgrzebał dawny swój artykuł, drukowany w r. 1850 w *Neue Zeitschrift für Musik*, skreślający stanowisko wyznawców judaizmu względem sztuki chrześciańskiej, i dodał doń długą litanię męczarni, jakie znosić musi od przeklętego, upośledzonego pokolenia, które nie było i nie jest w stanie nic stworzyć w dziedzinie muzyki i poezyi. Broszurę przypisał znakomitej artystce amatorce i wielkiej zwolenniczce muzyki przyszłości, pani Maryi Calergi-Muchanow, i do niej zwraca się ciągle, recytując swoje niedole i cierpienia.

Ostatni *Kladderadatsch* zawiera rycinkę, przedstawiającą Wagnera zajętego redakcyą manifestu. Na ścianie wisi portret mistrza, przed nim dwie świece zapalone i dymiąca kadzielnica; oryginał konterfektu klęcząc zapełnia ćwiartki papieru wierzytelnem pismem — tylko dedykacya uderza w oczy i ciągle powtarzające się słowo *ich*; to *ja* czytelnik bezustannie napotyka w drugiej najnowszej części *factum*, wypływające co chwila w pośród niewypowiedzianej gmatwaniny myśli i stylu.

Przesada i namiętność w traktowaniu przedmiotu, wartego zimnej rozwagi i spokoju, osłabiają doniosłość trafnej charakterystyki elementu, który już dziś potrafił wcisnąć się we wszystkie gałęzie organizmu ludzkości i uchwycić w swoje ręce kierunek wielu czynników postępu. Trudno przeczyć Wagnerowi, iż żyd zajmujący zawsze, do pewnego stopnia przynajmniej, odrębne stanowisko w społeczeństwie chrześciańskiem, obcy duchem jego duchowi, nie jest w stanie pojąć w zupełności sztuki tryskającej z głębiu serca tego społeczeństwa. Trudno odmówić prawdy porównaniu Bacha i Mozarta do sfinksa egipskiego i greckiego posągu, oraz charakterystyce Mendelsohna, Meyerbeera i Heinego. — „Ten szatan przeczenia — mówi o poecie — przeczył wszystkiemu co mu się wydawało godnem negacyi... Był sumieniem żydowszczyzny (*Judenthum*) jak żydoszczyzna jest złem sumieniem naszej cywilizacyi nowoczesnej“.

— Domaganie się emancypacyi i równouprawnienia — woła w innem miejscu do Żydów, — co za naiwne żądanie! To my właśnie jesteśmy teraz zmuszeni walczyć z wami o naszą emancypacyę. W dzisiejszym stanie rzeczy tego świata, żyd jest więcej niż emancypowanym — Żyd panuje i panować będzie tak długo, jak długo pieniądz pozostanie najwyższą potęgą, przed którą wszystko bezwarunkowo czoło uchyla!...

Można sobie łatwo wyobrazić jaki gwałt powstał w Izraelu na takie *dictum acerbum*! jakie wołanie do Jehowy o pomstę nad bluźniercą; ważącym się targnąć świętokradzką ręką na istotnych panów tego świata! Oni dzierżą motor wszystkich spraw, oni rządzą opinią, oni piszą prawa, ale im nigdy nie dosyć przywilejów i władzy, a nadewszystko respektu i pokłonów, których łakną jak manny na puszczy.

Gazety Warszawskie przyniosły niedawno przyjemną wiadomość, iż najnowsza powieść pana Zacharyasiewicza — *Wiktorya Regina* — drukowana w Bibliotece Warszawskiej, ma być przetłomaczoną na język angielski. Jest to, jeżeli się nie mylę, pierwszy utwór tego rodzaju dostający się do Anglii, i z którego tamtejsza publiczność sądzić będzie o naszem powieścio-pisarstwie współcześnie. — Regina jest rodzajem tezy, której treść czytamy na wstępnej kartce książki:

— Nie każda kobieta wie, jaką ma władzę gdy jest narzeczoną! — mówi autor przez usta jakiejś sędziwej matrony. Są to najpiękniejsze dnie jej panowania; w nich może dokazać cudów! Z pospolitego mężczyzny może zrobić bohatera i serce jego natchnąć takiem uczuciem jakiego w przyszłości do jej szczęścia potrzeba!... Niewierny i obojętny człowiek wchodzi nie raz ze zwyczaju w progi świątyni. Wzniosły jednak hymn ludu, pobożne modły wiernych i ta cudami wiary napełniona atmosfera świątyni działa zwolna na niego i duszę jego napawa uczuciem dotąd mu zupełnie obcem... korzy głowę, modli się i dziwi, że dotąd nie znał rozkoszy wiary i modlitwy!... Taką świątynią powinna być dusza kobiety gdy jest *narzeczoną*. Wtedy dokaże wszystkiego; obojętnego i niewiernego zmusi do wiary i modlitwy!... Ale wieleż to kobiet marnuje ten czas drogi i niepowrotny, czas bezwzględnego panowania nad sercem mężczyzny na błahe rozrywki i zabawki!..

Temat to w literaturze polskiej zupełnie nowy, w połowie wprawdzie paradoksalny, ale nadzwyczaj wdzięczny, ważny i zajmujący, z natury swojej daje pisarzowi możność mieszczenia w powieści wszelkich charakterów i typów, wypowiedzenia złotych prawd i rozwinięcia żywej akcyi dramatycznej. — Heroina p. Z. traci matkę prawie w dzieciństwie i zostaje pod opieką ojca, poczciwego szlachcica wielkiej naiwności, którego pragnieniem jest szczęście córki, zajęciem gospodarstwo, a zabawką czytanie gazet i ciągnięcie z nich politycznych konjunktur. W spadku po matce Wiktorya odziedzicza zbiór klassyków narodowych i obcych, służących jej „za przyjaciół i doradzców, do których udaje się gdy jej smutno w życie i od nich uczy się jak ten smutek znosić lub go na radość przemienić“. Kwiatek wzrosły u podnoża karpat, wykarmiony klassykami dobranymi przez księdza proboszcza i innych światłych ludzi, kończy dwudziestą drugą wiosnę życia, i pomimo urody, wykształcenia i majątku, widzi się w niebezpieczeństwie zostania starą panną, bo coś konkurentów odstrasza.

Stryjenka, niewiasta praktyczna i trochę opętana manią swatów, ubolewa nad tem i wraz z córką mężatką wyszukuje nareszcie kandydata na

Nad rezolucyami temi wszczęła się w wydziale żywa rozprawa.

Dr Zyblikiewicz zapowiada rezolucyę galicyjską jako wniosek mniejszości.

Deputowany Ks. Guszalewicz nie widzi powodu, dlaczego z pierwotnego wniosku podkomisyi wyrzucono obietnicę uwzględnienia właściwości także i innych krajów.

Sprawozdawca Dr Kaiser odpowiada, że rozchodzi się tu tylko o Galicyę, i że nie widzi powodu, by przekroczyć właściwy przedmiot rozpraw.

Deputowany Kuranda jest tego zdania, że rezolucye proponowane przez podkomisyę, stanowią oznakę gotowości uwzględnienia potrzeb Galicyi w drodze pojednawczej. Uważa za rzecz zbyteczną mówić o uwzględnieniu właściwości innych krajów, ponieważ rozprawa taka osłabiłaby znaczenie rezolucyi dla kraju galicyjskiego, bez pożytku dla innych krajów. Jest to zresztą obowiązkiem rządu i Rady państwa uwzględniać właściwości rozmaitych krajów. Dla tego uważa rezolucyę taką za zbyteczną, ponieważ się sama przez się rozumie.

Dr Toman wnosi, aby w rezolucyi 1) wyrazić także potrzebę uwzględnienia właściwości innych krajów.

Deputowani baron Eichhoff i Dr Zyblikiewicz oświadczają się przeciw rezolucyom, pierwszy z tego powodu, że Rada państwa, jeżeli nie może zezwolić na żądania Galicyi, musi mieć odwagę otwarcie to wypowiedzieć.

Dr Rechbauer również się oświadcza przeciw rezolucyom, ponieważ jest za przyjęciem pięciu punktów rezolucyi, nie może zatem żadną miarą głosować za wnioskami podkomisyi. Dr Rechbauer zastrzega sobie wyrazić w izbie odmienne swe zapatrywanie, lecz wniosku mniejszości nie zapowiada, bo nie znalazł potrzebnego poparcia.

Deputowany Mende także się sprzeciwia rezolucyom, bo zdaniem jego można było przecież niektóre punkta zezwolić, tak zaś rezolucye podkomisyi pozbawione jądra, mają tylko posłużyć na osłodzenie gorzkiej pigułki, jaką jest zupełne odrzucenie. *(Die Resolutionen des Subcomitès sind eigentlich ohne Kern und nichts als eine Versüssung der bittern Pille der ganzen Abweisung.)*

Dr Ziemiałkowski uważa rezolucye podkomisyi za zbyteczne, ponieważ rozumieją się same przez się.

Dr Dienstl przemawia za rezolucyami, mniema bowiem, że uroczyste oświadczenie reprezentacyi państwa, iż pragnie uwzględniać właściwości Galicyi, wywrze wpływ łagodzący.

P. Grocholski oświadcza, że rezolucya podkomisyi jest tylko formą odrzucenia; będąc przeciwnym odrzuceniu nie może tem samem głosować za wnioskami podkomisyi; nie stoi on na stanowisku federalistycznem, ale na stanowisku czysto galicyjskiem, przyjmuje zatem wszystko, coby chciano przyznać Galicyi. Sądzi, że pod względem administracyjnym wiele Galicyi przyznanem być może, sądzi dalej, że według 11go punktu rezolucyi ministerstwo może przyzwolić na ministra dla Galicyi; gdy jednak znana mu jest myśl i pobudki podkomitetu odnośnie do 11 punktu rezolucyi, musi być także przeciwnym temu. Rezolucye podkomisyi są tylko obietnicami na przyszłość. Okazało się obecnie, że właściwości Galicyi nieuwzględniają wcale w Radzie państwa, przynajmniej wszystkie na tych właściwościach wsparte wnioski ze strony Galicyi odrzucono; na tej podstawie głosuje on przeciw wnioskom podkomisyi.

Dr Banhans oświadcza, że kiedy Galicya żywi obawy i nieufność, iż jej właściwości Rada państwa nie chce uwzględnić, winna Rada państwa uroczyście to wypowiedzieć; toby się z pewnością przyczyniło do uspokojenia i wyjaśnienia sytuacyi; on nie jest zdania, aby egzekutywa oddaną została na podstawie 11go punktu rezolucyi ministrowi galicyjskiemu. Ministrowie wyprowadzają swoje istnienie z konstytucyi; to też ministerstwo galicyjskie nie może być przyzwolonem na drodze administracyjnej ale tylko ustawodawczej. Być może, że pojedyncze punkta galicyjskiej rezolucyi przyznanemi być mogą, ale nie sądzi, aby na to przyszła już stosowna chwila. Oświadcza się przeto przeciwko wnioskom podkomisyi. Dr Zyblikiewicz odpowiada Drowi Banhansowi, że kraj nie uspokoi się dwiema rezolucyami podkomisyi.

Dr Rechbauer sądzi także, że rezolucye nie zadowolnią kraju, on co do swojej osoby chciałby przyznać pięć punktów galicyjskiej rezolucyi, gdy zaś odrzucono jego wnioski, nie może też głosować za rezolucyami podkomisyi.

W końcu Dr Kaiser jeszcze raz zabiera głos jako referent podkomisyi, twierdząc, że wywarłoby to wielkie moralne wrażenie w Galicyi, gdyby Rada państwa oświadczyła uroczyście, że jest skłonną według możności uznać właściwości Galicyi i odpiera czynione przez mowców poprzednich zarzuty.

Przy głosowaniu pierwsza rezolucya odrzucona została większością 13 głosów przeciw 9, przez co też upadą poprawka Dr Tomana; drugą rezolucyę odrzucono 12 głosami przeciw 11.

Do wniosku podkomisyi stawia Kuranda poprawkę, aby zamiast tworzenia nowego wydziału powierzyć wydziałowi konstytucyjnemu wygotowanie wniosku potrzebnej zmiany § 11. ustaw zasadniczych, z powodu przyznania sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwa co do izb handlowych. Wniosek podkomitetu z poprawką Kurandy przyjęty.

Wybrano sprawozdawcą wydziału dla izby Dr Kaisera; tenże oświadcza, że gdy dwa jego wnioski nie zostały przyjęte sprawozdania przyjąć nie może, daje się wszelako nakłonić na ponowne żądanie wydziału.

Posiedzenie zamknięto o $8^1/_2$.

— Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa toczyły się dalej szczegółowe rozprawy nad ustawą o podatku gruntowym.

Przy §. 23 stawia Torosiewicz wniosek, według którego należy przy opisywaniu powiatów klasyfikować wartość drzew podług ich gatunku. Poprawkę tę odrzucono jednak, i przyjęto wniosek Wydziału.

Grocholski wnosi, ażeby nad przyłączonym do tego §. wzorem 1ym otworzyć rozprawę. Izba przyjmuje ten wniosek. Grocholski wnosi kilka zmian do tegoż wzoru, mianowicie: opuszczenie w nim punktu 5go, i dołączenie do słów „na pniu" w ustępie 13 określenia: „a gdzie zdarzają się sprzedaże drzewa na sągi i na zręby, podać ich cenę z uwzględnieniem gatunków i starości." Po przemówieniu sprawozdawcy, odrzucono wszystkie poprawki Grocholskiego i przyjęto wzór 1szy według przedłożenia Wydziału.

Przy §. 24 wnosi mniejszość Wydziału jako podstawę oszacowywań przeciętną z 15 lat poprzedzających oszacowanie, z wykluczeniem 5 najwyższych lat — podczas gdy większość Wydziału chce przeciętnej z ostatnich 10 lat za podstawę obliczeń. Tinti, chociaż sprawozdawca większości Wydziału, oświadcza się za wnioskiem mniejszości; mowca omawia szczegółowe stosunki Galicyi i oświadcza, że ustanowienie dla Galicyi okresów 15-letnich jest wprost niemożliwem. To samo oświadcza Wężyk.

Po dłuższej rozprawie, i po oświadczeniu ministra Brestla, że rząd przyłącza się do wniosku mniejszości, przyjęto § 24 według wniosku mniejszości. Odpowiednio temu rezultatowi głosowania, wypełniono zostawione próżne miejsca lat w §§. 22 i 23, liczbą 15.

§§ 25—28 zostają przyjęte bez zmian według przedłożenia Wydziału.

Następne posiedzenie odbyło się w poniedziałek.

— Jak wiadomo, minister oświecenia wydał w lutym b. r. rozporządzenie o nadzorze szkolnym, w którem dosyć samowolnie narzuca wszystkim krajom prowincyonalnym przepisy o nadzorze szkolnym, ponieważ ministeryum nie mogło tak odmiennych i rozmaitych uchwał sejmowych przedkładać do sankcyi cesarskiej. Jedne uchwały sejmowe przekroczyły granicę ustaw wyznaniowych i zasadniczych, inne znowu ścieśniły takową, dla tego minister oświecenia oktrojował sejmom rzeczonym rozporządzenie o nadzorze szkolnym, przeciw któremu wszczęła się żywa opozycya. Reprezentacya gminna Pragi wystosowała petycyę do N. Pana z prośbą o zniesienie rozporządzenia ministeryalnego i wysłała w tym celu deputacyę do Wiednia; lecz przybyłej deputacyi dano do zrozumienia, że Cesarz nie może jej przyjąć. Podobną odpowiedź dano także i drugiej deputacyi z miasta Pragi, która prosiła o posłuchanie u Cesarza w sprawie kontraktu z Towarzystwem gazowem.

Ważniejszą od tych doniesień jest wiadomość, że uchwalona w ostatnim sejmie praźskim ustawa „o rozdziale politechniki w Pradze" uzyskała sankcyą Cesarską. Sejm czeski, czyli raczej sejm niemiecki (bo Czechów nie było w ostatnim sejmie praźskim) uchwalił ustawę o rozdziale polytechniki na niemiecką i czeską, tj. na dwa odrębne zakłady naukowe. Sejm praźski krokiem tym rozbił tak ważny zakład, jak politechnika, i to w mieście z przeważną większością czeską, by dowieść, że i żywioł niemiecki jest silnym w Pradze. Ustawa podobna stanowi nową obelgę dla narodowości czeskiej.

— N. Pan mianował Władysława Czerkawskiego, komisarza wojennego w cesarskiej kancelaryi wojskowej, sekretarzem nadwornym w tejże kancelaryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 kwietnia. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w tym miesiącu dwa posiedzenia. Na pierwszém d. 6 bm. Dr Sciborowski zdał sprawę z dziełka Dra Lubelskiego z Warszawy p. t.: „O zachowaniu zdrowia". Prof. Dr Gilewski miał obszerny wykład: „O ropniach w jamie brzusznéj, ich rozpoznaniu i leczeniu, zwłaszcza przy pomocy środka leczniczego mającego obecnie obszerne zastosowanie, zwanego kwasem karbolowym". Wreszcie Dr Łucki odczytał ciekawy przypadek wydobycia się na zewnątrz w okolicy pachwinowéj ciała obcego, mianowicie kostki z kurczęcia połkniętéj przed kilku miesiącami.

Na drugiém posiedzeniu d. 20 b. m. po załatwieniu czynności bieżących Dr Leon Maciéj Jakubowski przedstawił dziecię ośmiotygodniowe mające w okolicy kości krzyżowéj narośl wielkości głowy dziecięcéj. Rzecz ta wywołała dłuższą dyskusyę między członkami Towarzystwa. Poczem prof. Dr Gilewski przedstawił ośmioletniego chłopca z dziwną wadliwą budową nóg i rąk, który tylko na końcach stóp chodzić może, przedstawiając różne zboczenia od stanu prawidłowego. Wady owe są współurodzonemi. Dla spóźnionéj pory rozprawę nad tym przypadkiem odłożono do następnego posiedzenia.

— W piątek jako w dzień Ś. Wojciecha rozpocznie się w Krakowie dwutygodniowy jarmark wiosenny. W tym celu ustawiają już budy na Rynku.

— Dziś otrzymał stopień doktora medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Antoni Broniowski z Wieliczki.

— Obaj bracia Matejkowie, malarz Jan i docent Franciszek otrzymali dyplomy na członków korespondentów Towarzystwa naukowego serbskiego w Belgradzie.

— Onegdaj zgorzał w Dębicy zbiornik wodny w dworcu kolei żelaznéj.

— Onegdaj umarł Piotr Studziński, dyrektor muzyki kościelnéj i organista katedry krakowskiéj, licząc lat 44. Studziński był dobrym kompozytorem. Złamawszy przed niejakim czasem rękę bardzo niebezpiecznie, chorzał ciągle i ta choroba o śmierć go przyprawiła.

— Na karcie pogrzebowej pewnego potomka znakomitego rodu, o którego śmierci już donieśliśmy, położono wyrazy „Jaśnie Oświecony"; brakuje tylko, aby autor téj kartki podpisał się: „Uniżony sługa".

— Na wystawie obrazów w Wiedniu Akademia sztuk pięknych zakupiła obraz Alojzego Schönna, przedstawiający targ w Krakowie.

— Dzienniki wiedeńskie głoszą, że ks. Władysław Czartoryski ma zaślubić jakąś bogatą węgierkę.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w Tokach na przedstawienie gminy miejscowéj Piotrowi Dowasserowi, zastępcy nauczyciela w Koszyłówcach.

— Naczelnik namiestnictwa przyznał Antoniemu Hudomelowi odsiadującemu karę więzienia w Krakowie, nagrodę 15 złr. za wyratowanie tonącéj w Wiśle Maryanny Kukulanki.

— Gmina Dublany w powiecie Samborskim obowiązała się zbudować dom szkolny, zaopatrzyć go w potrzebne sprzęty, płacić nauczyciela 200 złr. rocznie. X. Weiss proboszcz miejscowy obrz. łac. obowiązał się na czas swojego w miejscu pobytu odstąpić ogródek pod szkołkę drzew i pasiekę, i przeznaczył 3 sągi na opał rocznie. Prawo przedstawiania nauczyciela zastrzegła sobie gmina łącznie z proboszczem rzym. kat.

— W Bóbrce utworzoną będzie poboczna stacya telegraficzna.

— W nocy 12go b. m spaliła się karczma w Komarnikach w powiecie Tureckim, i w pożarze tym zginęła żona karczmarza z dwojgiem dzieci.

— **Tylmanowa** d. 18 kwietnia.

W sprawie prowadzenia kolei żelaznéj doliną Popradu ma się odbyć d. 24 b. m. w Tarnowie narada stron interesowanych, i stamtąd wysłaną będzie delegacya do Wiednia na dzień 29 b. m. Zapewne między interesowanymi znajdą się delegaci Rady miejskiéj Nowego Sącza.

— **Jarosław** d. 18 kwietnia.

(A. G.) Szkoła trywialna żeńska w Jarosławiu ogranicza się tylko do dwóch nauczycielek, pomimo, że na trzy klasy jest podzieloną. Urządzenie podobne mogło być dobre przed trzydziestu laty, gdzie o nabycie nauk tylko dzieci z wyższéj warstwy społeczeństwa lub też zamożniejsi się starali. Teraz zaś garnie się ogół do szkoły. Liczba więc dzieci wzrosła w klasie 1éj do 140, a w klasie 2éj i 3éj, które w jednym lokalu są umieszczone, wynosi, 112; razem 252; pomiędzy zaś temi połowa izraelitek. Wciśnięto więc co się tylko dało do pomienionych dwóch lokalów, a że napływ dzieci nie ustawał, bardzo wiele dla braku miejsca nie może pobierać nauki.

Rozważmy daléj bezstronnie, czy może jedna nauczycielka mieć tyle sił fizycznych i tyle sprężystości, aby kilka godzin bez znużenia nad tak wielką liczbą z korzyścią pracować mogła i utrzymać spokojność potrzebną, a cóż mówić o nauce przy tylu rozmaitych pojęciach? Jak zresztą nauczać w dwóch klasach razem w jednéj izbie pomieszczonych? W takim stanie rzeczy, jeżeli dzieci dosyć dobrze czytają i piszą, to tylko niespracowanéj gorliwości nauczycielki zawdzięczać to należy. Wykształcenie jednak kobiety wymaga czegoś więcéj, powinna ona ukończywszy szkołę, wynieść pewien zasób wiadomości, które jéj w życiu domowem i społeczeństwie są koniecznie potrzebne. W obecnym stanie szkoły naszéj ani o tém myśleć nie można.

Spodziewamy się więc, że Rada szkolna krajowa, jakoteż urząd gminny jarosławski uznają słuszność zażaleń naszych i zechcą się zająć troskliwie polepszeniem szkoły żeńskiéj, aby ta z początkiem kursu 1870 przynajmniéj na trzy oddzielne klasy z dodaniem jeszcze jednéj nauczycielki rozłożoną być mogła.

— *Muzykalna Gazeta lipska* wyraża się bardzo pochlebnie o talencie rodaka naszego p. Aleksandra Michałowskiego, z Kamieńca podolskiego, który w konserwatoryum lipskiem kształcąc się w muzyce na fortepianie, zadziwiające czyni postępy. Mianowicie podnosi recenzya wzorową precyzyą młodego wirtuoza w wykonywaniu dzieł Chopina.

— Dnia 20 kwietnia pogodny, noc również pogodna ale zimna. Termometr doszedł tylko do + 8°.4 od + 3°.2 R. Barometr jeszcze idzie w górę acz powoli; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 21 kwietnia był 331'''.45, termometru + 1°.4 R. Wiatr prawie północny zimny.

— We czwartek dnia 22go kwietnia, Śgo Sotera i Śgo Kaja męczenników.

TEATR. Z trzech wczoraj przedstawionych jednoaktowych komedyj, z których dwie pierwsze z francuskiego: *Nic bez przyczyny* ze śpiewkami p. Bayarda i *Partya pikiety*, przerobiona przez p. L. Nowakowskiego, o ostatniej tylko, jako po raz pierwszy przedstawionej, uczynimy wzmiankę. Jest to fraszka sceniczna ze śpiewami w 1 akcie, pióra p. Stanisława Dobrzańskiego p. n. *Tajemnica.* Skromny tytuł fraszki, jaką jest rzeczywiście ów utwór, pokrywa bardzo udaną próbę zdolności początkującego autora, który tyle umiał w ramy jednej godziny ująć ruchu, życia i humoru, że fraszka ta staje się prawdziwem cackiem sceny, tem bardziej, że tak mało mamy oryginalnych krotofil. Temat, wnosząc z samej nazwy, jest bardzo drobny, lecz umiejętne obrobienie i ciągłe przerzucanie się sytuacyi jakby w kolejdoskopie nadaje mu wartość. Alfons kocha się w swej żonie Irenie wzajemnie od niej kochany, lecz oboje skłonni są do zazdrości. Ujrzawszy, że za przyjściem jego piękna Irena strojąc się na bal przed zwierciadłem, skwapliwie ukryła do kieszeni jakiś przedmiot, powziął przeciw niej podejrzenie i chce się wywiedzieć u jej pokojowej Zosi, o ile jest nieszczęśliwym. Prowadzi więc żonę swą na bal, a Zosia chcąc skorzystać z nieobecności państwa, wybiera się z swym wielbicielem Jędrzejem, który ją właśnie według umowy odwiedził, na maskaradę. Jędrzej składa swoje redutowe przybory za parawanem, po za którym ukrywa się Alfons, wróciwszy nagle, gdy już żonę na bal odprowadził. Zosia opowiada Jędrzejowi o swej pani, że ma dużo romansów, co podnieca zazdrość podsłuchującego męża. Po wyjściu Jędrzeja, który ma zaraz powrócić, Alfons przebiera się w strój pierota, który sobie Jędrzej przygotował, a Zosia niepodejrzywając, aby to był kto inny jak Jędrzej, opowiada mu, że pan jej jest najograniczeńszym człowiekiem, że się do niej czasem umizga, lecz, że go żona, ciągle czytająca romansy namiętnie kocha. Gorzką pigułkę zdania Zosi o nim osłodziło Alfonsowi to jej oświadczenie. Lecz w tej chwili Irena dręczona zazdrością o męża wraca z balu. Zosia ukrywa Alfonsa pod stół. Irena nieznalazłszy męża w domu, rzuca się w rozpaczy na krzesło. W tem wpada Jędrzej i mniemając, że w pokoju nie ma nikogo prócz Zosi, za którą bierze Irenę, całuje ją w gors. Irena sądząc, że to Alfons chce ją przebłagać, nieważa dla ukarania go na te pieszczoty i dopiero obejrzawszy się widzi obcego człowieka w liberyi i wydaje krzyk. Zosia wpada do pokoju i Alfons wychodzi z ukrycia a komiczna scena kończy się wyjaśnieniem całego zaplątania i zgodą małżonków.

Z powyższej treści wnościć można, jak krotofila ta, odegrana dobrze, rozweselić mogła publiczność. A odegraną była dobrze. P. Borkowska w roli Zosi, najgłówniejszej w sztuce, niezrównanem była odwzorowaniem szczebiotliwej pokojowej; zgrabność, werwa, jakby z natury zdjęte ruchy, czyniły z niej typ, dający się tak właściwie zastosować w wodewilach. Częste oklaski uznawały jej trafność gry. Rolę Alfonsa odegrał p. Wolański, Ireny p. Wołłowiczowa (dawniej p. Śliwińska), Jędrzeja p. Eker i wszyscy wywiązali się z swych ról z powodzeniem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 kwietnia.

Komisya ministeryalna w sprawie targu wołowego w Krakowie odbyła się w dalszym ciągu dnia 19 i 20 b. m. pod przewodnictwem Delegata namiestniczego p. Radzcy Bobowskiego w gmachu rządowym starostwa tutejszego. Brali w niej udział: p. prezydent miasta Dr. Dietl i radca miejski Dr. Weigel; z komitetu Towarzystwa rolniczego p. Karol Langie i dziekan wydziału lekarskiego p. Dr. Piotrowski; z centralnej inspekcyi kolei żelaznych przybył tym razem z Wiednia delegowany inspektor p. Bartl; z zarządu kolei północnej nadinspektor i radca cesarski p. Alker, tudzież nadinżynier p. Atzinger; oraz obecnymi byli naczelnicy stacyi krakowskiej z kolei północnej i galicyjskiej pp. Czadek i Saint Georges; a w pierwszym dniu także inspektor budownictwa miejskiego p. Barański. Rozbierano tym razem wyłącznie kwestyę techniczną, a przedmiotem narady był przedewszystkiem sporządzony za pośrednictwem p. radcy Alkera plan urządzenia tarła i szyn tuż za rogatką warszawską przy omówieniu wszystkich tu wchodzących warunków. Plan ten, z obmyśleniem rozprzestrzenienia na przyszłość okołów, (gdyby tego potrzeba wymagała) z wszystkiemi szczegółami wypracowany i w kosztorysy i obrachowania rozmiarów zaopatrzony, zyskał powszechne uznanie członków komisyi; którzy na zaproszenie przewodniczącego Delegata p. starosty Bobowskiego wyrazili p. Radzcy Alkerowi podziękowanie za spieszne i gruntowne tego planu wypracowanie. Inspektor centralnej inspekcyi kolei żelaznych p. Bartl przyświadczył również wszechstronnej praktyczności tego planu i podał uwagi swoje po oględzinach placu w mowie będącego, do protokółu obrad; które zakończono wnioskiem: uproszenia obudwóch pp. ministrów, rolnictwa i handlu, aby wymogli na koledze p. ministrze wojny potrzebne ustępstwa od dyrekcyi inżynieryi i rejonu fortyfikacyj krakowskich. Po czém nastąpi ostateczne załatwienie co do kosztów założenia w Krakowie stacyi popasowej na stałe i urządzenia jéj pod względem sanitarnym i targowym.

Kraków 20 kwietnia. W handlu zbożowym, mimo postępującej wiosny, bardzo mało życia się objawia; dowozy na granicę są ciągle niewielkie, co zapewne dotąd potrwa, dopokąd roboty w polu zupełnie pokończone nie będą; ceny targowe utrzymują się z małemi zmianami prawie te same, a niektóre gatunki zboża obecnie nawet spadły w cenie, z przyczyny zdaje się, że dotąd oziminy nadzwyczaj pięknie stoją. Wczoraj płacono na komorze Baran: pszenicę czerwoną od złp. 32 do $34^1/_2$, białą od 34 do $36^1/_2$; żyto od złp. 25 do 27; jęczmień od złp. 21 do 24; owies od złp. 15 do 16; wykę od złp. 23 do 24; groch od złp. 22 do $25^1/_2$.

Targ tutejszy na Kleparzu tak samo nie był ożywiony, a tym razem zaledwo paru kupców z Prus się pokazało, przez co wszakże większego ruchu w handlu aż do południa nie było, i dużo niesprzedanego zboża na targowisku zostało. Zakupione zboże tak na Baranie, jak też w Michałowicach oraz na targu tutejszym, po większej części do Prus i do młyna parowego w Częstochowie wywieziono. W ogóle płacono: za pszenicę białą wagi 170 fnt. od złr. 8·80 do 9·50, żółtą wagi 170 fnt. od 8·50 do 9·25; żyto wagi 160 fnt. od złr. 6·60 do 7; jęczmień wagi 140 fnt. od złr. 5·50 do 6; owies wagi 100 fnt. od złr. 4·15 do 4·70; koniczynę czerwoną wagi 180 fnt. od złr. 36 do 46; białą wagi 180 fnt. od złr. 40 do 50; wykę wagi 180 fnt. od złr. 6·25 do 6·50; groch od złr. 6 do 7·50.

Kolej Tatrzańską i Tarnowska.

Na posiedzeniu w zeszły piątek w podkomitecie gospodarczym Rady państwa odbytem, uchwalono przedstawić komitetowi głównemu przyjęcie linij powyższych do projektu uregulowania sieci kolei galicyjskich, jako linij pożytecznych i potrzebnych. Uchwała ta zapadła co do jednej i drugiej kolei większością głosów; a uderzyło niemile, że Tarnowskiej kolei sprzeciwiał się minister handlu p. Plener, Tatrzańskiej zaś między innemi poseł bukowiński p. baron Petrino. Kolej Tarnowska skutkiem popierania Izby handlowej i osobistych starań jej sekretarza uznali już poprzedniej teraźniejszego p. ministra handlu za kolej bardzo potrzebną, użyteczną, i za najprostsz i najkrotsze połączenie Węgier z Galicyą; projekt kolei Tatrzańskiej zaś z jej dobrze obmyślonemi waryantami dla połączenia się z Białą i Cieszynem, Oświęcimem i podgórzem uważają wszyscy nieuprzedzeni za projekt pod względem gospodarczym i wojskowym zarówno szczęśliwy. Nie dziwujemy się zaś tyle p. ministrowi handlu, że sobie nie życzył więcej przejść Karpat, mając na oku pożądane dla skarbu oszczędności, zastanawia nas zaś raczej to, że z wyjątkiem posła Horodyskiego *za projektem* właśnie posłowie niemieccy głosowali, gdy tymczasem baron Petrino z Czerniowic głosował

---

męża, prawdziwą perłę mieszczącą w sobie wszystkie przymioty potrzebne do podobania się każdej kobiecie i odpowiadającą ideałom wszystkich panien w okolicy. Pan Cezaryusz oświadcza się po dwakroć Reginie i podwakroć dostaje kosza, bo „nie był podobnym do znajomego, który mieszka w głębi jej duszy", bo mu brakowało czegoś, czego zrozumieć nie mogła, bo nie wzbudzał w jej sercu wzruszeń, jakie dla niej stały się potrzebą życia — rezonowanie nieco ciemne, jednak prawdopodobne w młodej dziewczynie. Rozumiemy ją lepiej, gdy mówi z prostotą pełną wdzięku i prawdy.

— Pragnęłam, aby serce moje nie było milczące, podczas gdy usta wymawiają słowa przysięgi... Sercu memu nie chciałam zadać gwałtu i odmówiłam dwa razy, choć ze smutkiem i wielką przykrością.

Na to przyjeżdża owa matrona i wysłuchawszy Reginę, wyrokuje, że „jej do szczęścia wiele brakuje; aby to szczęście uzupełnić, trzeba zostać *narzeczoną*"; i następnie rozwija swoją teoryę odkupienia mężczyzny przez zaręczynowy pierścionek. Dzięki słowom matrony, Cezaryusz mający z desperacyi wyjeżdżać za granicę, zostaje narzeczonym Reginy, pod warunkiem, iż „nie będzie okrutnym i nie zechce skracać chwil najdroższych dla każdej kobiety — jedynego epizodu despotycznego jej panowania, gdyż to panowanie może przydać się obojgu w przyszłości..."

Uszczęśliwiony a rozkochany Cezaryusz przystaje na wszystkie warunki i stara się przypodobać przyszłej żonie, jak umie i jak może; między innemi, po jakiejś rozmowie o kwiatach, sprowadza nocą z daleka kosztowny cieplarniany bukiet, okupiony śmiercią Araba i chorobą Pawełka... Panna — dostrzegająca już w narzeczonym dwóch ludzi, z których starszy, noszący na sobie podobiznę Stwórcy, ustępuje kroku młodszemu, urobionemu sztuką w konwencyonalnych formach towarzyskich — gorszy się postępowaniem Cezaryusza, objawiającego swoją „czułość" znaczniejszym wydatkiem pieniężnym, wyrzuca bukiet, i na to miejsce kładzie skromny kwiatek powoju, zerwany na jej żądanie wśród cierniów, z narażeniem rąk kawalera, a w końcu wykłada mu małą lekcyę o obowiązkach człowieka. Krótki wykład odrazu otwiera oczy trzydziesto-letniemu młodzieńcowi, przyznaje, że jest zerem, pragnie stać się liczbą, poważnieje, czyta książki, myśli o wielkich rzeczach, sposobi się do wielkich czynów, zaczyna od drobnych uczynków — i wzbudza wielką miłość w sercu Reginy.

Slubna wyprawa prowadzi heroinę do haftarki w miasteczku, młodej, pięknej i interesującej kobiety, o tajemniczej przeszłości, do której stara się zbliżyć na wszelkie sposoby, przeczuwając w niej ofiarę losu i siostrzycę w duchu. Dowiedziawszy się, że to jest dawna narzeczona Cezaryusza opuszczona niesprawiedliwie, walczy z swoją miłością i względami na ojca, rodzinę i świat, poświęca się i zrywa z niewiernym... i ten za jej przyczyną tak „wyszlachetniał", iż chętnie prowadzi Halinę do stopni ołtarza.

Koniec końcem, twierdzenie dowiedzione, dwa trójkąty przystają do siebie — narzeczona przemienia pospolitego człowieka w bohatera (?) — lecz pozostaje pytanie, dla czego stało się tak a nie inaczej i jak się to stało?....

Postać Reginy jest anomalią. Matka, patrząca przez kilka lat na zbliżającą się śmierć i przewidująca sieroctwo córki, zasiewa ziarno dobrego żywem słowem i zostawia w spuściznie prędzej naśladowanie Chrystusa niż klasyków; panienki polskie kształcące się na klasykach — choćby wyboru księdza proboszcza — wychodzą zwykle na dziwne ptaszki.... Ale to są względy podrzędne, w niczem nieujmujące bohaterce. Niepotrzebnie oblókł ją autor w jakiś *Weltschmerz* germańskiego pochodzenia, właściwy Niemcom w książkach tylko, sprzeczny z naturą Polki i robiący z kobiety istotę dziwaczną, kunsztowną, zimną i niesympatyczną, odartą z wdzięku niewieściego, będącego głównym czynnikiem wpływu na mężczyznę. — Książki opiekunowie, powiedziały mi, że mam drogą chorą matkę, ludzkość, społeczeństwo, które również mego serca i moich obowiązków potrzebują.... recytuje Regina, jak jaka *bawełniana niebieska pończocha*, pisząca tuzinkowe *Nowellen*, lub prawi na zimno o „dążeniu do wielkich i wzniosłych rzeczy" *(Grosses und Erhabenes)*. Cenzura warszawska wykluczała — bez wielkiej szkody — egzaltacyę patryotyczną; natomiast zostało przejęcie się znaczeniem rodziny, węgielnego kamienia ludzkości, chrześciańską miłością bliźniego, serdecznem współczuciem dla maluczkich i biedaków w zakresie obowiązków wiejskiej pani — rzeczy proste, naturalne, wdzięczne, zdobiące prawdziwym urokiem podkarpackie dziewczę. Obok papuzich frazesów, płynących z mózgu i nieprzerobionych w sercu, obok kazań żywcem wyjętych z jakiegoś demokratycznego traktatu o równości i pracy, bledną do reszty samoistne rysy charakteru Reginy, która do połowy powieści jest suchą i zimną jak stary pedagog, i dopiero ku końcowi, w akcie walki z sobą i w epizodzie poświęcenia, staje się żywą kobietą, prawdziwą i sympatyczną, bo wszystko wysnuwa z duszy i zapomina przecież odwoływać się do swoich opiekunów i książkowych teoryj.

Poczciwy ojciec, praktyczna stryjenka, lekka i sensualna Iwunia, są to postacie pełne prawdy i życia, znajome, skreślone wybornie — portrety malowane śmiałym pędzlem i wprawną ręką. Andrzej, w końcu szczęśliwy małżonek Reginy, pływa w mgle i zstępuje na ziemię tylko w gwałtownej potrzebie.

Najsłabszą figurą powieści jest Cezaryusz, bohater zajmujący pierwszy plan wraz z Reginą i *subjectum*, na którem autor wykazuje nieomylność swego założenia... Co to za człowiek, co on myśli, czuje i robi, dla czego porzuca Halinę, jak się przemienia w poważnego i myślącego człowieka, czy ma rozum, wolę, serce, cnoty, wady, nałogi i namiętności, co go istotnie skłania do ożenienia z Haliną, pomimo wielkiej miłości dla Reginy — to wszystko pozostaje otoczonem głęboką tajemnicą. Robi bo robi, i na tem koniec.

— Panie Cezaryuszu, zerwij kwiatek ukryty między agrestem... Stań się poważnym człowiekiem... żeń się z Haliną — żąda Regina, a pan Cezaryusz wypełnia na zawołanie, literalnie i bez namysłu wszystkie przepisy narzeczonej. Wygląda też na lalkę drewnianą ruszającą się za pociągnięciem sznurka.

Jak się zdaje ma on być typem człowieka, u którego dusza śpi pod skorupą ślimaczą, obojętnego, chodzącego utartemi ścieszkami bez troski o resztę świata, bez energii i hartu, zależnego od zewnętrznych okoliczności; człowieka, któremu równie łatwo robić źle i dobrze, pracować i próżnować; istoty nieodpowiedzialnej, niezasługującej w żadnym razie ani na karę ani na nagrodę. Aby jednak mieć jakiekolwiek wyobrażenie o tym jegomości, czytelnik potrzebuje zapuszczać się w domysły i przypuszczenia, co wielką szkodę przynosi książce, osłabia akcyę i podkopuje dowodzenie o przystawaniu trójkątów.

Jeżeli było wolą autora postawić obok Reginy mężczyznę będącego zerem moralnem lub przynajmniej nader mdłą istotą, należało przecież postać tę wykończyć, odsłonić jej wnętrza i zakątki, umotywować nagłe metamorfozy odbywające się się w oczach czytelnika i nie przerzucać bohaterem z kubka do kubka jak kulką kuglarską. Wszak i tacy ludzie działają na mocy pewnych praw, w skutek pewnych przyczyn i pobudek, staczają walki wewnętrzne, mają organizm wspólny całemu rodowi ludzkiemu. Żałować także przychodzi, że p. Z. nie obdarzył Reginy narzeczonym z wybitniejszą, typową indywidualnością i nie dał powieści żywszego i cieplejszego kolorytu, gdyż wtenczas dopiero mogłaby zrobić głębsze wrażenie w pstrych główkach, którym przed ślubem migają się tylko błyskotki i fatałaszki.

O stylu, prowincyonalizmach, germanizmach, nienaturalności dyalogu mowić nie będę, gdyż muszę wyznać w prostocie ducha, iż sam po polsku dobrze pisać nie umiem... Wstyd, co prawda, ale tak jest niestety!

Jeszcze słówko. Zdarzają się często komedye zakrawające na powieści; otóż wyjątkowo Wiktorya Regina jest gotową wyborną komedyą, a chybioną powieścią. Może pokazać się na scenie tak jak jest; dosyć kilka pociągnięć pędzla na fizyognomii Cezaryusza i nieznacznych retuszów dających więcej życia i wdzięku Reginie.

przeciw tej ostatniej kolei. Nieznamy powodów, które skłoniły szanownego posła do tego, cenimy zbyt wysoko wolność przekonania posłów, iżbyśmy kiedykolwiek wywierali jakiś nacisk na nią; żałujemy wszelako, że bar. Petrino, któremu bystrości i rzutności odmówić nie można, który przeciwnie jako założyciel banków i „Verwaltungsrath“ różnych przedsiębiorstw i zakładów wszędzie okazuje dobre i gruntowne pojmowanie rzeczy i przejmowanie się przedmiotem, tym razem niekoniecznie się nim przejął; owszem okazał, że nie zastanowił się choćby tylko z powodów słuszności nad potrzebą kolei dla Galicyi zachodniej; jakoż sam rząd przyznał w projekcie ustawy, że Galicya w ogóle ubogą jest w koleje żelazne. Czy więc p. bar. Petrino nie dość dobrze się poinformował, czy też się uprzedził pod rzeczonym względem, żałujemy w dwójnasób, bo choćby się tylko np. p. Offenheima był poradził do którego zapewne więcej ma zaufania jak do założycieli kolei tatrzańskiej, byłby go może natchnął szczęśliwiej i dowiódł mu, że kolej ta w zachodniej Galicyi nie gorsza będzie od Czerniowieckiej, nie gorsza od innych przedsiębiorstw, czy je tam bankami agrarnemi, bukowińskiemi lub inną nazwą ochrzcimy, że w ogóle zapowiada już i dla tego samego dobrą przyszłość i odpowie widokom i wymogom do niej stawianym, że podjęli się jej ludzie uczciwi, na których polegać można a kieruje komitetem zawiadowczym mąż tak biegły w sprawach finansowych i tak znany w świecie wiedeńskim z słowności i rzetelności, że konsorcyum, o które chodzi, niezawiedzie więc w niczem ani zaufania rządu ani akcyonaryuszy, ani kogokolwiek; że w końcu konsorcyum, zamyśla ją budować wzorowo, a nie byle jak itd.; słowem: że p. bar. Petrino może polegać i na linii i na osobach, które się jej podjęły. Inaczej się stało. P. Petrino, mimo że więcej miał sposobności przekonania się o tej i do tej linii, jak którykolwiek może z członków komitetu, uznał za dobre głosować **przeciw** niej; nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli p. Petrino zadowolony z siebie; nie wyrzucamy mu nawet znalezienia się jego wobec kolegów polskich; zapisujemy jedynie z wdzięcznością, że p. Gross z Reichenbergu poratował projekt ów głosem swoim, mimo że nie tyle miał powodów i możności przekonania się do niego i głosowania **za nim** co p. baron Petrino, poseł bukowiński.

Kolej węgiersko-galicyjska,

(linia Homonna-Łupków-Przemyśl.)

Wiedeń d. 19 kwietnia.

Pod powyższym tytułem zamieściła *N. fr. Presse* z d. 15 b. m. obszerny artykuł świadczący o gruntownej znajomości rzeczy, i w porównawczem zestawieniu kolej z Homonny na Łupków do Przemyśla i z Preszowa na Duklę do Przemyśla projektowanych, wyświecający tak ważną dla Galicyi sprawę. Pozwalamy sobie przytoczyć główniejsze tego artykułu ustępy.

... Pod względem ważności na wypadek wojny za chodzi w zestawienie obu projektów ważne pytanie, czy możliwa walka między Austryą a Rosyą odbywać się będzie tylko na linii Wiedeń, Warszawa, a nie raczej w węgierskiej dolinie Dunaju pod Komornem, który jest wojskowym punktem ciężkości monarchii rakusko-węgierskiej.

Porównywując zatem obie do doliny Dunaju prowadzące linie operacyjne korzyści i usterki obu linij należycie mogą być ocenione, a wojskowa ich wartość okazuje się sama przez się.

Przypuśćmy, że armia austryacka zmuszoną będzie opuścić Przemyśl, i cofnąwszy się za Karpaty zająć nową pozycyę w dolinie Cisy koło Tokaju, lub też pod Preszowem. W takim razie w mowie będące połączenie kolejowe jest dla istnienia armii kwestyą żywotną. Na pozór każda linia dobrze wygląda, wziąwszy jednak do pomocy dokładną mapę postać rzeczy się zmieni.

Linia Preszów-Dukla osiąga Przemyśl idąc na przestrzeni mil 7 w oddaleniu miernego marszu, równolegle z Sanem. Nawet chociażby kto nie był specyalnie wojskowo wykształconym, pojmie całe niebezpieczeństwo grożące linii odwrotu, która stojąc prostopadle na linii operacyjnej nieprzyjaciela równolegle z tegoż linią zaczepną idzie, i w przeciągu jednej lub dwóch godzin na wszystkich punktach za pomocą małych oddziałów przerwaną być może, narażając armię w chwili odwrotu na stratę zapasów wojennych i broni, które w miejsce bezpieczne uprowadzić zamierza. Na cóż się przyda w takim razie chociażby oszańcowana i za pomocą kolei z Przemyślem połączona Dukla, jeżeli właśnie ta linia komunikacyjna od chwili, jak nieprzyjaciel nad Sanem stanie, i kiedy linia odwrotu może się stać najpotrzebniejszą, nie będzie mogła być w skutek odcięcia w ruchu utrzymaną.

Pod względem zatem wojskowym projekt ten żadnej nie ma wartości, a połączenie Dukli z Przemyślem za pomocą linii prostej jest niemożliwem, bo wykonania jej niedozwalają niezmierne koszta z trudności terenu wypływające, a i w takim razie niedogodności tej linii stałyby się tylko mniejszemi, nie usuwając niebezpieczeństw dla cofającej się armii.

Postępując na mapie za kierunkiem trasy łupkowskiej widzimy, że charakterystyką jej są zalety, których brak jest właśnie największym błędem trasy dukielskiej. Kolej łupkowska idzie w prostym południowym kierunku, wynoszącym w przedłużeniu linii operacyjnej nieprzyjaciela przestrzeń mil 4. Ani w teoryi ani w praktyce nie ma lepszej linii odwrotu, jak która stoi prostopadle na linii zaczepnej nieprzyjaciela (San).

W całości z obydwoma ramionami z linii Przemyśl-Łupków wychodzącemi mianowicie z odnogą na wschód z Chyrowa do Husiatyna, na zachód zaś z Zagórza koło Dukli do Tarnowa, otrzymałaby Galicya jako przedmurze Węgier w połączeniu z koleją Karola Ludwika i Czerniowiecką linie ruchu pod względem strategicznym i handlowym najodpowiedniejsze: linia bowiem główna powyższej sieci łączy punkt środkowy Galicyi Przemyśl z centrum handlowym Węgier Pesztem, dalej z najzamożniejszą okolicą węgierską i Debreczynem, nareszcie z Tokajem, równie ważnym pod względem wojskowym jak Preszów (Eperies), za pomocą północno-wschodniej kolei węgierskiej z samemże Preszowem.

Lecz i pod względem technicznym zachodzą tak ważne wykonanie linii Preszów, Dukla, Przemyśl w wątpliwość podające czynniki, że ich milczeniem pominąć nie podobna. Cała przestrzeń 7 milowa wzdłuż Sanu aż do Przemyśla składa się w jednej części z brzegów usuwających się, w drugiej części przerzyna przestrzeń ciągłym wylewom podlegającą.

Tak podczas budowy jak i po otwarciu ruchu mianowicie na wiosnę i w jesieni podczas długich ulewnych deszczów byłaby ta kolej ciągle zagrożoną. Jakżeż drogo wypaść musiałaby budowa i utrzymanie ruchu na tej przestrzeni, pominąwszy, że interes wojskowy byłby zupełnie na szwank narażony. Kto tylko trochę obznajmiony jest z topografią i stosunkami terenu tej części Galicyi, przyznać musi, że linia łupkowska nie ma tych niekorzyści, a tem samem tak pod względem budowy jakoteż i utrzymania znacznie jest tańszą.

Ze stanem rzeczy nieobznajmieni zarzucają linii łupkowskiej, jakoby przechodziła okolicę bezludną i nic nie produkującą, i że w skutek tego wojsko na niej zmarznąć i zgłodniećby musiało.

Wspomniemy tu tylko, że kolej ta w okolicy najbardziej nieproduktywnej, bo przy przejściu Karpat od granicy węgierskiej w Łupkowie aż do Liska na przestrzeni mil 5 terytorycznie 25 wsi dotyka.

Porównawszy obie linie pod względem technicznym to powstaną następne udowodnione i widoczne różnice.

Linia Preszów, Dukla-Przemyśl.	*Linia Homonna Łupków Przemyśl.*
Pięć dużych mostów i znaczna ilość objektów większych rozmiarów, znaczne wcięcia i wielkie groble.	Trzy mosty mniejszych rozmiarów, żadnych znaczniejszych objektów.
Sześć tuneli, z tych dwa po stronie węgierskiej, jeden przez grzbiet Karpatów 680° długi, trzy po stronie galicyjskiej.	Tunel jeden przy przejściu Karpat 351° długi.
Wielkie wzniesienia i spadki 1'.60 a jedna tychże część na przestrzeni mil 3½.	1'.70 na przestrzeni 1¼ mili po węgierskiej, 1'.100 na galicyjskiej stronie.

Data te przez właściwe komisye zbadane i aktami udowodnione, były także powodem, dla którego tak rząd austryacki jako też i węgierski ze względu na koszta budowy i utrzymania zgodził się bezwzględnie na linię Homonna-Łupków-Przemyśl i wszystkie inne waryanty odrzucił.

Projekt co do linii łupkowskiej przedłożony jest jak najszczegółowiej wykonanym, tak, że według niego roboty natychmiast rozpoczętemi być mogą, podczas gdy inne co do połączenia Węgier z Galicyą przedłożone projekta są tylko ogółowemi, a szczegółowe takowych wypracowanie wymagałoby całego lata i zimy, tak, że budowa według nich dopiero po upływie roku rozpoczętąby być mogła.

Kto choć w części owo uczucie podziela, które jakby ciągła groźba nad nami zawisło, dostatecznie ocenić potrafi, jak wielką szkodą byłaby bezpożyteczna strata całego roku, a w skutek tego narażenie na niebezpieczeństwo w tak wysokim stopniu interesów państwa i istnienia monarchii, tak jak gdybyśmy żyli w czasach największego spokoju, niemogących być niczem zamąconemi.

Rok 1866 najlepiej dowiódł, jak nagle katastrofy nastąpić mogą, i jak największa prowincya, mimo najszczerszych chęci niesienia pomocy i obrony monarchii, odciętą zostaje, bo połączona jest z sercem państwa tylko jedyną koleją, która począwszy od Krakowa aż w głąb Szląska wystawioną jest na przerwanie za pierwszem napadem nieprzyjaciela, tak, że siła zbrojna i inne potrzeby wojenne z Galicyi po nadzwyczajnych bezdrożach na Węgry prowadzonemi być musiały, *by tam dojść zapóźno* gdzie ich jak najśpieszniej potrzebowano.

Strata roku jednego, w kwestyi istnienia monarchii, jest czynnikiem ważną grającym rolę. Któż będzie miał odwagę, po zrobionem doświadczeniu, za powtórne opóźnienie takie wziąść na się odpowiedzialność przed współczesnemi i historyą?

Nowy bank galicyjski pod nazwą „*galizische Realbank in Wien*“ założony być ma o kapitale akcyjnym 40 milionów złotych austr. z 40to procentową wpłatą. O koncesyą podali p. Feliks **Morski**, hr. Włodzimierz **Russocki**, baron **Puthon** i bar. Gustaw **Suttner**. Dawniej już — o ile sobie (jak przez mgłę) przypominamy p. Morski zakładał bank pod nazwą *galizische Immobilienbank* l. t. p. dla czego zaś wtedy 1863 czy 64go roku ów zakład kredytowy do skutku nie przyszedł, niepamiętamy. Zdaje się więc, że myśl dawniejszą podjął na nowo p. Morski, jako założyciel; a dziś bank ten ma przyjść do skutku pod nazwą „*galizische Realbank*“; za współudziałem hr. Włodz. Russockiego, pp. bar. Puthona i Suttnera.

Gdańsk 17 kwietnia. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe bardzo spokojne, bo piękny stan ozimin, pomyślna pogoda, dowozy krajowe i zagraniczne, przewyższające o wiele bieżące potrzeby, wyrobiły tak bezwarunkowe przekonanie, że zasoby tegoroczne do nowego żniwa wystarczą, iż pokup na spekulacyą zupełnie ustał. Ceny pszenicy krajowej przeto w tym tygodniu znów o 1—2 szyl. na kwarterze się cofnęły a towar zagraniczny przy ustępstwie 1 szyl. nie łatwo znajdował odbiorców. Jęczmień po cenach zeszłego tygodnia trudny ma odbyt. Groch nieco droższy.

We Francyi pokup dość ożywiony, ale ceny nie tylko się nie podniosły, lecz przeciwnie na niektórych placach znów o 25—30 cet. na hektl. się cofnęły. W Marsylii jednakże utrzymały się bez zmiany, chociaż zasoby przewozowego zboża tam jeszcze dość znaczne.

Na naszym placu pokup słaby a ceny pszenicy co dzień niższe. W początku tygodnia towar ordynarny pstry, jako najtańszy, łatwiejszy miał odbyt i prawie wyłącznie był żądany. W ostatnich dniach zwrócono także uwagę na lepsze gatunki białe i wyborowe szkliste, płacono je jednakże o 10—15 guld. taniej jak w zeszłym tygodniu. Ceny pszenicy pstrej cofnęły się o 10—12½ guld.

Ceny żyta w pierwszej połowie tygodnia podniosły się o 8 guld., w ostatnich dniach jednakże o 2 guld. na łaszcie znów spadły.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 900, żyta 550, jęczmienia 100, grochu 400, owsa 35, wyki 20. cetnr.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	—	490—510
„ wysoko-pstrej	129 — 135	—	485—505
„ jasno pstrej	130 — 134	—	480—490
„ ordynarnej	124 — 133	—	385—465
żyta	123 — 130	—	361—375
jęczmienia	— —	— —	320—342
owsa	— —	— —	210—225
grochu	— —	— —	360—375

koniczyna czerw. 11—12 tal., biała 16—17 t. za c. cel.

za korzec		złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250	45 —	46 25
„ wys.-pstr.	243 — 254	44 17	46 22
„ jasno pstrej	245 — 252	44 13	45 —
„ ordynar.	233 — 250	35 19	43 1
żyta	231 — 245	33 20	34 21
jęczmienia	— — — —	29 18	31 22
owsa	— — — —	19 13	20 25
grochu	— — — —	33 10	34 21

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go kwietnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ernest Ehrler Dr praw z Białej, Dyonizy Skarzyński wł. dóbr z Kongresówki, Józef Kaźmirski z Jaworznia, Seweryn Żłowodzki z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Emilian Tarnowski ze Lwowa, Stanisław Dobrzański art. dramat. ze Lwowa, Józef Nowiński kupiec z Wiednia, Henryk Katscher z Berna, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Marcelli hr. Żółtowski właś. dóbr z Poznańskiego, Dymitr Koczyndyk ze Lwowa, J. Dembiński naczelnik komory z Kongresówki, Władysław Zaklika z Galicyi, Aloizy Tomitza z Opawy, Henryk Bellegarde z Opawy, F. V. Titz dyr. z Galicyi, ks. Zenejda Lubomirska właśc. dóbr z Wołynia.

HOTEL POLLERA: Antonina hr. Dzieduszycka z Jezupola, Józef Kęszycki wł. dóbr z Dzwiniaczki, Paulina Szczepańska wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Białobrzeski właściciel dóbr z Kawęcina, Ignacy Lipczyński właśc. dóbr z Okręgu, Walenty Kędzierski właś. dóbr z Szczekowic, Adam Buchowski z Borku, R. Kęszycki wł. dóbr z Bukowiny, W. hr. Dzieduszycki wł. d. z Galicyi, Waleryan Ebenger z Bochni, Julian Altschal Dr praw ze Żywca, Jan Bartel inspektor kolei z Wiednia, A. Polotebczow Dr medyc. z Petersburga, Wanda Szczepańska ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 kwietnia. Zdaniem *La Patrie*, ministeryum miało oświadczyć, iż układy z Belgią mogą być prowadzone jedynie na podstawie propozycyj francuskich; w przeciwnym razie zostaną zerwane. Minister Frère Orban zażądał propozycyj francuskich na piśmie.

Paryż 19 kwietnia. *Le Public* uważa przyjście niebawem do skutku porozumienia w sprawie belgijskich kolei żelaznych za prawdopodobne.

Bruksella 19 kwietnia. *L'Etoile belge* donosi, że wczoraj naradzał się Frère-Orban z ministrami francuskimi. Z powodu wstrzymania robót po kopalniach i fabrykach żelaza, aresztowano trzech członków belgijskiego komitetu stowarzyszenia *L'association internationale*, tudzież odbyto u nich rewizyę.

Bruksella 19 kwietnia. Frère-Orban wrócić ma tutaj w końcu tego tygodnia. Zapewne po ten czas nie przyjdzie jeszcze do zerwania umowy. W Borinage wzburzenie trwa ciągle; coraz bardziej rozpowszechnia się zawieszenie robót; wysłano tam znowu wojsko.

Londyn 20 kwietnia. Zastrzeżenia 12, 13 i 14 bilu kościelnego irlandzkiego uchwalone zostały znaczną większością. Disraeli chory będąc, nie mógł się znajdować na posiedzeniu.

Londyn 19 kwietnia wieczór. Na interpelacyę Monka odpowiedział Otway, że przywódzcy powstania kandyjskiego trzymani w więzieniu, będą niebawem wypuszczeni.

Florencya 19 kwietnia. Król Wiktor Emanuel i książę Napoleon zjadą się w tym tygodniu w Neapolu. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu zda sprawę o położeniu finansowem i oznajmi operacye finansowe z bankiem narodowym w ilości 100 milionów, tudzież z dobrami narodowemi na 80 milionów.

Florencya 19 kwietnia. Były poseł pruski hr. Usedom opuścił dziś Florencyę z familią swoją. Żegnali go prezes ministrów Menabrea i posłowie zagraniczni.

Bern 19 kwietnia. Lud w Zürich uchwalił wczoraj 34,441 głosami przeciw 22,351 nową konstytucyę.

Madryt 20 kwietnia. Minister skarbu Figuerola odczytał projekt ustawy naznaczającéj budżet dochodów na 2141 milionów realów. W projekcie ustawy finansowéj zniesiony zostaje podatek spadkowy dzieci z prawego małżeństwa, a zniesienie akcyzy utrzymane. Dotychczasowe cła wchodowe i wychodowe będą zniesione, a natomiast podzielone cła na trzy kategorye. Nadzwyczajne cła wynosić będą 30% a od niektórych przedmiotów 35% wartości. Podatek fiskalny naznaczony na 15%. Wszystkie te cła mają pozostać bez zmiany przez lat 6. Począwszy od roku 7go do 12go cła nadzwyczajne będą zniżane stopniowo do 15%, Figuerola wnosi następnie zniesienie monopolu soli od d. 1 stycznia 1870 a monopolu tytoniu od d. 1 lipca 1870 i odciąganie opłaty 5% od renty skarbowéj i od płac urzędników. Budżet rozchodów nie wcześniej będzie przedłożony aż po trzech tygodniach. Artykuł 5ty konstytucyi został uchwalony. Kanonik Monterola za porozumieniem się z republikanami wniósł poprawkę do art. 6go konstytucyi, żądającą nietykalności domów stowarzyszeń religijnych.

Washington 19 kwietnia. Wysłano ośm parowców z 77 działami dla wzmocnienia eskadry w Indyach zachodnich.

Wiedeń 20 kwietnia.

⌗ Wczoraj odbyło koło polskie posiedzenie, o którego zapowiedzeniu donosiłem; wszelako nie rozbierano na niem pytania: czy deputowani polscy Rady państwa mają złożyć mandaty albo nie. Pytanie to nie było jeszcze uznane wczoraj za naglące, gdyż wydział konstytucyjny ma jeszcze jutro jedno posiedzenie dla wysłuchania sprawozdania **Kaisera**, które uległo zmianie przez odrzucenie rezolucyj podkomitetu. Przedewszystkiem musiało koło polskie rozstrzygnąć pytanie co do wyborów do delegacyi wspólnej. Jak wiadomo, już w niedzielę postanowiono wybierać do delegacyi; wczoraj przystąpiono tylko do odbycia tych wyborów. Z 29 obecnych członków otrzymali głosy: **Ziemiałkowski** 26, hr. Adam **Potocki** 24, **Czajkowski** 23, **Bocheński** i **Zbyszewski** po 18, **Chrzanowski** 17, **Hubicki** 16. Dziś koło polskie naradzać się będzie prawdopodobnie nad ustawą o szkołach ludowych, mającą przyjść pojutrze pod obrady, a która nie odpowiada życzeniom deputowanych polskich i zapewne będzie przez nich zbijaną.

Muszę jeszcze donieść z wczorajszego posiedzenia wydziału konstytucyjnego, to co potrzebnem jest dla zrozumienia uderzającego niejako odrzucenia rezolucyj wniesionych przez **Kaisera**. Rezolucye te nic nieznaczące i ogólnikowe miały niby uspokoić umysły w Galicyi obiecankami na przyszłość. Ale posłowie polscy poczytali je za czcze frazesy, niezasługujące na wiarę, i dla tego stanowczo przeciw nim się oświadczyli. A że **Rechbauer** przyszedł ze swymi w pomoc Polakom, przeto rezolucye upadły, jednym głosem przegłosowane.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zaraz po skończeniu posiedzenia Wydziału konstytucyjnego koło polskie zebrało się na naradę w komplecie, gdyż wezwano telegrafami nieobecnych, a także wielu deputowanych sejmu galicyjskiego uczestniczyło téj naradzie, będąc powołanych przez członków koła. Po długich rozprawach przyjęto wniosek **Ziemiałkowskiego**, aby brać udział w czynnościach Rady państwa aż do stanowczego rozstrzygnięcia rezolucyi galicyjskiéj w Izbie, a przeto brać także udział w wyborach do delegacyj wspólnéj. W razie odrzucenia rezolucyi przez Radę państwa, postanowiono w przeddzień zamknięcia jéj posiedzeń złożyć mandaty *in corpore* i powód tego kroku wyłuszczyć w deklaracyi złożonéj publicznie w Izbie. Nakoniec wybrano do ułożenia téj deklaracyi pp. **Grocholskiego**, **Ziemiałkowskiego** i **Zyblikiewicza**.

N. Pan wyjechał w poniedziałek w nocy do Pesztu, gdyż wczoraj miało nastąpić otwarcie sejmu węgierskiego. Mowa tronowa będzie dopiero powiedziana w sobotę po ukonstytuowaniu się sejmu. Po uchwaleniu adresu sejm ma się zająć reformą ustawy wyborczéj. Przez lipiec i połowę sierpnia sejm będzie odroczony z powodu zwołania na ten czas delegacyi do spraw wspólnych.

W dalszym ciągu usiłowań parlamentu północno-niemieckiego, aby związek państw zamienić na państwo związkowe, czyli sprowadzić utworzenie cesarstwa niemieckiego pod hegemonią Prus, postawiono w poniedziałek w parlamencie wniosek o zmianę art. 4go konstytucyi, aby prawo cywilne i karne oraz postępowanie sądowe podlegało ustawodawstwu związkowemu. Izba uchwaliła poddać ten wniosek pod drugie czytanie, co przesądza niemal przyjęcie wniosku. Rada związku, jak twierdzi minister Delbrück, jeszcze nie wzięła tego przedmiotu pod rozbiór, a przeto nie może się wobec niego oświadczyć. Słowa te znaczą tyle, że rząd pruski nie będzie się sprzeciwiał, lecz owszem nakłoni radę związkową tj. rządy państw niemieckich do uwzględnienia tego wniosku.

Król Pruski, który zwykł był za czasów spokojnych przepędzać lato w kąpielach czeskich, nie uda się tam w roku bieżącym, a wszelkie twierdzenia o pewnem zbliżeniu się Prus do Austryi czy też odwrotnie, są błędne. Król Wilhelm jedzie owszem w przyszłym miesiącu w okolice ujść Elby i Wezery dla zwiedzenia tamże różnych fortyfikacyj nadmorskich prowadzonych bardzo śpiesznie na całem pobrzeżu morza Północnego, tudzież po obu brzegach Holsztynu. Kiel, Jahde, Dyppel, Eckernförde i inne punkta mają stanowić olbrzymi system obronny.

W skutku uchwały sejmu lauenburskiego d. 27 lutego, żądającej wcielenia Lauenburga do Prus, przedsiębrane zostały stanowcze kroki względem urzeczywistnienia tego projektu. Jak wiadomo, Lauenburg zabrany został Danii w r. 1864 przez Austryę i Prusy, lubo nienależał do sprawy Księstw Zaelbiańskich, o którą spór się toczył, albowiem Lauenburg dostał się Danii tytułem wynagrodzenia za Norwegię. Austrya odstąpiła swojego udziału do Lauenburgu w r. 1865 Prusom za wynagrodzeniem pieniężnem, lecz dotąd Lauenburg stanowił osobny kraj, którego księciem jest król Pruski, a ministrem hr. Bismark. Wcielenie zaś tego Księstwa do Prus, lubo związanego z Prusami unią tylko personalną, żadnego nie będzie wywierać wpływu politycznego, chociaż Lauenburg zostanie prowincyą pruską.

Bryg amerykański „Mary Lowell“ spotkał na wodach Bahama inny statek amerykański mocno uszkodzony, który wiózł broń dla powstańców Kuby. „Mary Lowell“ zabrał na swój pokład załogę owego statku oraz jego ładunek i wpłynął do portu angielskiego na Ragged Island, lecz niebawem przybyła tam fregata hiszpańska „Andalusia“ i pomimo protestacyi urzędników cłowych angielskich trzyma w blokadzie bryg amerykański. Sprawa ta może się stać powodem zawikłań dyplomatycznych.

Dotychczasowy naczelny wódz wojsk brazylijskich w wojnie paragwajskiej, margr. **Caxias** podał się do dymisyi i otrzymał tytuł księcia, a następcą jego mianowany jest hr. Eu, syn księcia Nemours, ożeniony z następczynią tronu brazylijskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 kwietnia w południe. Na wniosek **Zyblikiewicza** a nie **Ziemiałkowskiego** delegacya polska postanowiła niewstrzymywać się z wyborem do delegacyi wspólnej, i na dzisiejszem posiedzeniu Izby wybrała **Ziemiałkowskiego**, **Czajkowskiego**, **Chrzanowskiego**, **Hubickiego**, **Bocheńskiego**, **Wężyka**; zastępcami zaś **Horodyskiego** i **Polanowskiego**.

Wiedeń 21 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wybrani zostali do delegacyi dla spraw wspólnych, z *Czech*: Krystyan Kotz, Wächter, Gross, Klier, Schier, Steffens, Bahnhans, Bibus, Daubeck, Limbek; zastępcami: Wolf, Pauer. Z *Dalmacyi*: Lapenna. Z *Galicyi*: **Ziemiałkowski**, **Czajkowski**, **Bocheński**, **Hubicki**, **Golejewski**, **Wężyk**. Z *Dolnej Austryi*: Kaiser, Spiegel, Helferstorfer. Z *Górnej Austryi*: Figuly, Weichs. Z *Salzburga*: Froschauer. Ze *Styryi*: Rechbauer, Kaiserfeld. Z *Karyntyi*: Lachs. Z *Krainy*: Svetec. Z *Bukowiny*: Petrino. Z *Morawy*: Hopfen, Van der Strass, Mandelblüh, Sturm. Ze *Szląska*: Demel. Z *Tyrolu*: Leonardi, Giovanelli. Z *Vorarlbergu*: Pascotini. Z *Istryi*: Cerne. Z *Gradiski*: Stieger. Z *Tryestu*: Vidulich, zastępcą Colombani.

Berlin 21 Kwietnia. Rada związku celnego niemieckiego zwołaną została na dzień 28go b. m. *Nordd. allg. Ztg* mówiąc o dziele jlnego sztabu austryackiego z wojny r. 1866, nazywa ogłoszoną w niem notę hr. Bismarka do hr. Goltza niedokładnym urywkiem i zamieszcza oryginalną osnowę tej noty. *Gaz. krzyżowa* oświadcza, iż doniesienie o odwołaniu z Wiednia bar. Werthera i zastąpieniu go przez bar. Magnusa (dawniej posła pruskiego w Mexyku) jest zmyślonem.

Paryż 21 kwietnia. *Le Public* mówiąc o zamierzonej przez Cesarzową podróży na Wschód, powiada, że nie ma jeszcze nic pewnego, jaką drogę obierze Cesarzowa; prawdopodobnie będzie ona obecną otwarciu przekopu suezkiego w październiku.

Florencya 21 kwietnia. Minister skarbu przedłożył sprawozdanie, w którem wykazuje, iż d. 1 stycznia 1870 skarb będzie miał do rozporządzalności 64 milionów. Niedobór na r. 1870 wyniesie 94 milionów. Minister zapowiada reformę podatków bez podwyższenia takowych, i spodziewa się, że w r. 1875 będzie można sprowadzić równowagę w budżecie.

Kursa. **Wiedeń** 21 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·75, —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69.90. — Losy z roku 1860 101·20.— Akcye banku 725.— Akcye kred. 286·20. — Londyn 124·30. — Srebro 122·25. Dukat 5·85.

Paryż 20 kwietnia wieczór. Renta 71·10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	84¾
6% knoty pol. 100złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	162½
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny	5 90	5 75
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 30
4% gal. listy zast. b. k.	78¼	77¼
5% „ „ „ b. k.	91	90
Oblig. indem. „	75	74
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219¼	215¼
„ L. Cz. z całą wpł.	188¾	186¾
Listy. aus. zak. kr. z.	92 50	92 25
„ banku hipotecz.	92 —	91 50
Wiedeń 20 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	58 75	58 50
„ Pożyczka narod.	62 10	61 90
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	92 75	92 25
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	81 25	80 75

	żądają	płacą
5½ Obl. ind. galicyjs.	73 20	72 75
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ „ siedmg.	75 25	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 60	100 40
4% Galicyjskie	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	109 75	109 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	209 —	208 —
„ „ „ 1854	93 —	92 —
„ „ „ 1860	102 —	101 80
„ „ „ 1864	124 20	124 —
„ Como-Rente	34 —	23 50
„ Kredytowe	163 50	163 —
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm	43 —	42 50
„ „ Palfy	36 —	35 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	[illegible] 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	727	726
Zakładu kredytow.	288 20	288 —
Żeglugi par. na Dunaju	573	571
Kolei półn. Ferdynan.	2332	2328
„ rządowej fr.-a.	334 —	333 —
„ zachodniej c. El.	188 50	188 —
„ Pardubickiej	170 —	169 —
„ południowej	233 60	233 40
„ Galicyjskiej	217 50	217 —
„ Czerniow.	187 50	187 —
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 75	159 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 50	90 75
„ (Emis. 1862) „ „	88 75	88 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis 1867 „	130 50	130 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	235 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „	107 75	107 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 —
Kol. połud-pół-niem: 5% za 100 fl.	82 50	82 —
w srebrze	95 —	94 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	100 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	88 20	87 90
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 75	87 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	88 80	88 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 83
Złoto *al marco*	5 82	5 81
Napoleondory	9 92	9 91
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 —
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 19 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 81	5 74
„ cesarski	5 84	5 79
Półimperyał rosyjski	10 20	10 [illegible]
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63¾	1 62¾
Talar pruski	1 84	1 82¾
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 15
„ „ m. k.	91 50	90 50
Listy zast. banku hip.	92 —	91 60
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	217 75
„ „ lwow.-czer.	188 —	187 —
Akcye banku hip. gal.	89 50	— —
Warsz. 19 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 46	87 —
„ „ 2 ser. „	84 96	84 40
kupon „	—	1 28$\frac{8}{9}$
Listy likwidac. „	72 64	72 31
kupon „	—	1 53⅓
Pożyczka r. 1865 „	169 —	167 —
„ r. 1866 „	162 50	161 —
Kolej warsz. wied. „	72 —	70 —
„ warsz. byd. „	68 84	67 84
„ warsz. teresp.	101 50	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór:

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Pamiętniki Rufina Piotrowskiego

z pobytu na Syberyi sprzedają wszystkie księgarnie, **w Krakowie księgarnia** ***D. E. Friedleina*** po $1\frac{2}{3}$ tal.

(693-5-12)

Od Wydawcy Encyklopedyi powszechnej.

Ogłoszenie z dnia 25 Października r. z. o zniżeniu Encyklopedyi powszechnej ziściło oczekiwania moje, albowiem Publiczność oceniając należycie wartość tak szacownego i w literaturze pomnikowego dzieła, oraz przekonana o prawdzie słów moich, które były mi pobudką do zniżenia ceny, poparła uznanie swoje szybkim rozkupem zapasów kompletów, tak dalece, że mała już tylko ilość pozostaje egzemplarzy. Wnosząc zaś z nadchodzących ciągle żądań, to pozostająca ta mała ilość egzemplatzy prawdopodobnie przed upływem zakreślonego terminu zniżenia ceny t. j. przed 1 Lipca r. b. wyczerpaną będzie, co mnie skłania do oznajmienia, że z upływem rzeczonego terminu, jeżeli po zostanie jeszcze jaka ilość egzemplarzy kompletnych w zapasie, to cena ich niezawodnie podwyższoną będzie.

Osoby zatem pragnące nabyć to wielostronnie ważne dzieło, po obecnej cenie rsr. 30, zechcą pospieszyć ze swemi żądaniami. (720-1-3)

W Warszawie w Kwietniu 1869.

S. Orgelbrand

!!!Podziękowanie!!!

Wzorowe zajęcie się odrestaurowaniem kościoła Olszyńskiego, którym się zajął Jmć Ksiądz Godek, wikaryusz Ołpiński, zasłużyło na publiczne podziękowanie i takowe za łożone trudy dwór miejscowy wraz z gminą chlubnie składa.

(874) ***J. K. W. N.***

Ostrzeżenie i zawezwanie.

Ponieważ nikomu nic winien nie jestem i weksli nigdy nie akceptowałem, przeto ostrzegam, ażeby podobnych falsyfikatów nie nabywano, albowiem płacić takowych nie będę.

Zarazem wzywam wszystkich, którzyby te weksle obecnie posiadali, ażeby się celem porozumienia się ze mną do p. Juliusza Trojnalskiego w Tarnowie przy ulicy Ogrodniczej, w dniach 30 zgłosili, gdyż po upływie tego terminu z nikim w tej mierze mówić nie będę. (862--3)

Mendel Maschler.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 68

Zarząd dóbr Mrzygłód podaje niniejszem w imieniu Panów właścicieli Simundta i Kirchmayera do wiadomości, że w d. 4 Maja 1869 odbędzie się publiczna licytacya na wydzierżawienie folwarków Olchowce i Zahutyn położonych w Starostwie powiatowem Sanockiem a to na przeciąg lat sześciu od 24 Czerwca 1869 do 23 Czerwca 1875.

Licytacya odbędzie się w siedzibie zarządu dóbr w Tyrawie solnej.

Obszar folwarku Olchowiec składa się:

Roli	183	mórg	803	kwadr. sążni
Łąk	68	„	80	„ „
Pastwisk	44	„	632	„ „

Za cenę wywołania przyjętym jest jednoroczny czynsz 2000 złr.

Obszar folwarku Zahutyn składa się:

Roli	199	mórg	1290	kwadr. sążni
Łąk	21	„	7	„ „
Pastwisk	173	„	986	„ „

Za cenę wywołania przyjętym jest jednoroczny czynsz 1200 złr.

Pisemne oferty, opatrzone w 10% wadium, mają być najdalej do 3 Maja 1869 wieczór do Zarządu dóbr oddane.

Każdy życzący sobie dzierżawy ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć 10% od ceny wywołania jako wadium albo w gotówce lub w papierach rządowych.

Warunki licytacyi mogą być każdego czasu przejrzane w zarządzie dóbr w Tyrawie solnej. (722-1-3)

Zaprasza się niniejszem mających chęć dzierżawienia, aby się na oznaczonym dniu w miejscu licytacyi zebrać raczyli.

Zarząd dóbr Mrzygłód.

Tyrawa solna d. 12 Kwietnia 1869.

WIZYKATORYE zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z **Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach za granicą. (744-40)

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą

KĄPIELE SIARCZANE w SWOSZOWICACH

¾ mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowickie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym goścu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów; należą do najsilniejszych wód siarczanych; z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład kąpielny w Swoszowicach

pragnąc, aby chorzy nietylko ulgę w cierpieniach ale oraz wygodę i przyjemność znajdowali, dołożył wszelkich starań dla zjednania tym kąpielom zasłużonego wzięcia.

W tym celu wprowadzone zostały liczne ulepszenia, jakoto:

sprawiono w łazienkach nowe wanny metalowe wybielane, na które siarka nie działa; zaopatrzono łazienki we wszelkie potrzeby wymagane dla zdrowia i wygody gości;

urządzono szybką usługę obojej płci;

odnowiono i odświeżono tak łazienki jak i mieszkania gości, które nowo pomalowane i urządzone zostały;

zniżono cenę wszystkich mieszkań o połowę jak w latach poprzednich pobieranej, tak, że dostać można mieszkania na 20, 30, 50, cent. 1 złr. do 1 złr. 50 cent.;

postawiono we wszystkich budynkach kuchnie dla wygody gości zamieszkałych; urządzono w osobnym lokalu kuchnią, wyłącznie do dyspozycyi gości wyznania **Mojżeszowego** przeznaczoną;

postarano się o dobrego restauratora, a temsamem zapewniono gościom kąpielowym dobrą kuchnię i szybką usługę, obok cen umiarkowanych;

urządzono czytelnię dzienników i czasopism polskich, niemieckich i francuskich, w której zarazem będzie można dostać do czytania dzieł na żądanie.

Ogród urządzony został na nowo i upiększony; postarano się, aby muzyka wojskowa dawała koncerta w łazienkach, jak również staraniem będzie Zakładu urządzić zabawy i rozrywki, nietylko dla uprzyjemnienia chorym pobytu, ale oraz, aby liczni goście z Krakowa znajdowali w Swoszowicach przyjemne miejsce wycieczek.

Nadto Zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza.

Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye, lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do **„Zarządu kąpielowego w Swoszowicach** poczta Mogilany, jak niemniej do **Administracyi „Czasu“** która podejmuje się pośredniczyć w tym względzie i ułatwiać korespondencye z Zakładem. (104-3 6)

Szczęście!!!

Jeden milion 390,000 talarów gotówki srebrem,

rozdzielone na 2240 wygran, t. j. złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 21,000, 2 razy po 17,500, 2 razy po 14,000, 2 razy po 10,500, 2 razy po 8750, 4 razy po 7000, 3 razy po 4375, 12 razy po 35000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loterya krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnieniu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jednę z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnień, z których pierwsze już 10 i 11 Maja nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr., pół losu $3\frac{1}{2}$ złr. a ćwierć losu bagatelę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalsze okolice.

Kto chce więc podać rękę szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadeśle swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild

(860-3-10) **w Hamburgu.**

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowany **prawdziwy** DORSCH **bezwonny smaczny olej z tranu wątrob.**

(Leberthran-Oel).

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym Szpitalu, jako też w inszych publicznych i prywatnych Zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo-krajowych, bezprzecznie dowiedzioną została a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrobowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacyentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej, wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z odlanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maager,

w Wiedniu I, Bäckerstrasse Nr. 12.

(779-4) (dawniej ***Korbuly et C,***

W Galicyi i Bokowinie następujące Składy c.k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnego i smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej:

w KRAKOWIE: apt. ***Fl. Sawiczewskiego*** i Handel p. ***J. N. Waltera*** — we Lwowie apteka p. *Z. Ruckera* — w Tarnowie *Jan Czemeryński*, aptekarz „pod Aniołem“ — w Buczaczu *Stef. Kercel* — w Crerniowcach *J. Weiss* i *Wilh. Alth* — w Kołomyi *M. Bolchower, Sam. Herrmann, Dawid Kramer.* — w Kossowie *Kamil Mordko* — w Monasterzyskach *J. Lipschütz* — w Nowym Sączu *S. Lichtmann* — w Oświęcimiu *L. Grzesicki* — w Suczawie *Bracia Józefowicze* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie książęcej Brunświckiej Pożyczki premiowej z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,

są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„***F. E. Fuld & C.*** Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

☞ Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (787--19)

Młody inspektor dóbr

obecnie na większych dobrach w Szlązku w stanowisku od dziedzica i dyrekcyi tychże jak najczulej polecony, jakoteż posiadający i doskonałe świadectwa dawniejszego działania, teorycznie i praktycznie kształcony, w prowadzeniu rachunków i korespondencyj w niemieckim i polskim języku równo biegły, życzy od Św. Jana objąć inny zdolnościom odpowiadający zarząd. Łaskawe zapytania pod **L. R. 100** poste restante **Gross Strehlitz O. Sch.** (878 1-3)

(794-66-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, po czt.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15. gegenüber dem Augarten.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy dozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w apt. p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vsetecky.* (749-23 32)

Na tegoroczną porę ciepłą najnowsze **Kapelusze krepowe jedwabne** i z innych najmodniejszych materyj **ubrane wedle francuskich wzorów.** Niemniej **wielki wybór wytwornie ubranych kapeluszy słomkowych** dla **dam, mężczyzn i dzieci** w magazynie podpisanej

A. Steindorfer

(879-1-3) Ulica Grodzka Nr. 71 Dom Hrabiego Stadnickiego.

Tamże przyjmuje się strojne kapelusze do **przerabiania**, a uzdolnione modniarki znajdą umieszczenie.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *FVsetecky*, (741-36)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

(742-40)

Brunświckie Losy 20-talarowe,

które tak prędko stały się ulubionemi, z głównemi wygranemi **80.000, 40.000, 20.000, talarów,** mające rocznie cztery ciągnienia, z których najbliższe odbędzie się już **dnia 1 Maja r. b.**, są do nabycia

u *Blaua & Epsteina* w Krakowie,

w Kantorze wymiany. (728-1-6)

Zupełnie *nieszkodliwie* skutkująca *maść rupturowa* ***Gottlieba Sturzeneggera*** w *Herisau* (Szwajcarya) jest prawdziwa w słoikach po 3 złr. 20 kr. w. a., wraz z przepisem użycia i świadectwami, do nabycia tak u samego wynalazcy jakoteż w *Krakowie* u p. Wiktora Redyka w aptece pod Barankiem, we *Lwowie* u p. Zygmunta Ruckera aptekarza.

Szanowny Panie! (577-2-)

Upraszam pana o przysłanie mi powtórnie 7 słoików pańskiej wybornej maści rupturowej, a mianowicie słabszej 2 słoiki a mocniejszej 5 słoików. Nadesłana mi dotąd przez pana maść sprawiła nigdy nieprzewidziany skutek; i wynalazłeś pan środek dla cierpiącej ludzkości, który nietylko wyszydza wszelkie teorye ale ludzi cierpiących na rupturę do nieopisanej wdzięczności dla Pana zobowięzuje.

Steudnitz-Siegendorf, obwód Haynau, Szlązk Pruski 31 Lipca 1867.

Dr Krandt.

Ces. król. uprzywi. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 20 Kwietnia r. b., aż do odwołania, **dodanym będzie każdemu osobowemu i mięszanemu pociągowi w kierunku**

ze Lwowa do Krakowa

jeden próżny ciężarowy wagon, w którym, o wiele miejsca starczy, **artykuły żywności zepsuciu podlegające,** a mianowicie **świeże mięso**, w naszych stacyach **z przeznaczeniem do Wiednia na zwyczajny fracht oddane,** za obliczeniem podług naszéj taryfy towarowéj przypadającéj należytości, naładowanemi zostaną.

Wiedeń, 13 Kwietnia 1869 r. (718-2-3)

Rada Zawiadowcza.

Dr J. Mochnacki,

Adwokat,

zakłada z dniem 15 Kwietnia 1869 r. **Biuro adwokackie w Krakowie,** (866-2-3) przy ulicy Szpitalnej, na pierwszem piętrze w domu pod L. 621 „pod Rakiem“ zwanym, vis-à-vis Kościoła Sw. Tomasza.

Karty wizytowe (à la minute),

Adresy, Imiona na papierach listowych i t. p., odbijają się szybko w Handlu towarów optycznych, pod firmą:

A. Biasion

w KRAKOWIE. (695-4-6)

Napełnianie i rozsyłka

wszystkich naturalnych

Wód mineralnych,

już się rozpoczęła.

☞ Polecenia przyjmuje

A. W. Hegrat,

Skład wód mineralnych w Pradze.

(852-3-6)

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln. pęcherza.* (745-5-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertára— Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky

DENTORINE RIGAUD

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Elixir do czyszczenia zębów, mający Arnikę za podstawę, służy do ochrony ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega pruchnieniu zębów. (800-8)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna -- we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Od stowarzyszenia uprawy Wina w Tokaju.

Wobec okoliczności, że korzenie winnych latorośli do bujnego wzrostu nie potrzebują dużo wilgoci, tegoroczna wiosna jest nader dla nich pomyślną. Pomimo braku robotników wszystkie roboty wiosenne są już ukończone wcześniej niż zwykle.

Podając te pomyślne nowiny do publicznej wiadomości, wspomnijmy jeszcze o ostatniem bogatym i dobrym zbiorze wina. Pomimo, że przy wyciskaniu moszczu wątpiono o dobroci wina, tem przyjemniejszą była niespodzianka, gdy się przekonano, że przeszłoroczne młode wino co do mocy i bukietu równa się winom z najszlachetniejszych lat. Wskutek co do ilości nader obfitego zbioru ceny są tak niskie a towar tak dobry, że wino północnych Węgier (hegyallaskie) co do ceny i jakości zasługuje na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi.

Założona przez stowarzyszenie ajencyja do rzetelnéj sprzedaży tych płodów (za gotówkę lub za pobraniem należytości koleją) chlubi się najlepszem zaufaniem i powodzeniem.

Lubownicy win Górnych Węgier, niezaprzeczenie najszlachetniejszych, mogą swe zamówienia, które jak najtaniej i najpunktualniej wykonane będą, przesyłać pod adresem: (873-1-3)

Agentur des Weincultur-Vereines in Tokaj.

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. ***Grimault et Co.***, Aptekarzy w Paryżu

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przyjęli go dla leczenia bladaczki i pożnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek. (755-11-16)T

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści i pochodzące z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej, działa bardzo pomyślnie na dzieci szkrofulicznego organizmu. Wzmacia apetyt, ułatwia trawienie i jest najdzielnejszym środkiem na niedostateki krwi u osób wycieńczonych z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Zyg. Ruckera, Berlinera i P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze w aptece p. Fr. Vszeteczki.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*